

miesięcznik

WYDAWCA: ZARZĄD GMINY ZGIERZ

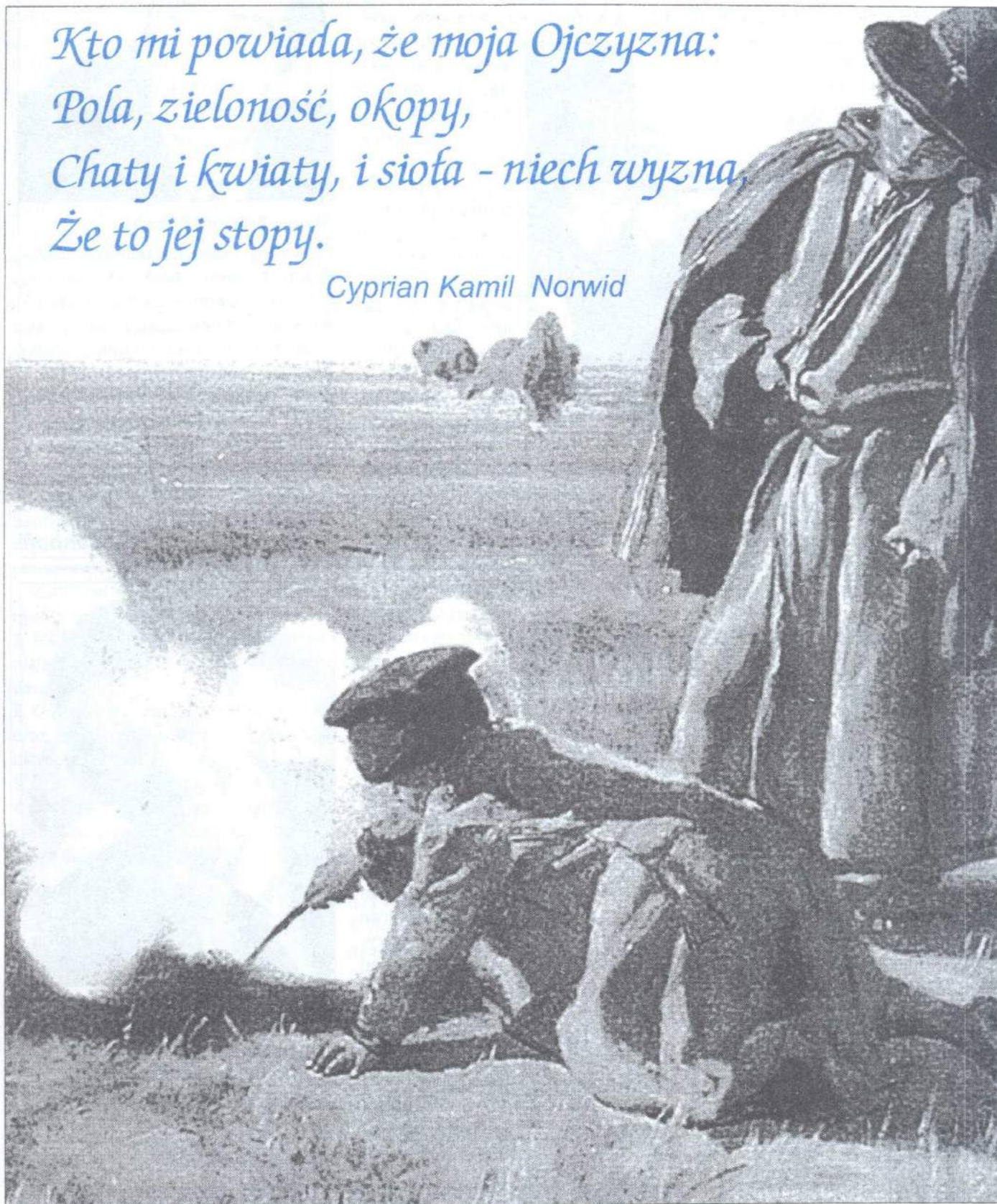
Na Ziemi Zgierskiej



ROK V, NR 13 (52) • LISTOPAD 1997 • ISSN 1425-9370

*Kto mi powiada, że moja Ojczyzna:
Pola, zieloność, okopy,
Chaty i kwiaty, i sioła - niech wyzna,
Że to jej stopy.*

Cyprian Kamil Norwid



XXXVI Sesja Rady Gminy

25.11.97 r. odbyła się XXXVI Sesja Rady Gminy Zgierz.

W czasie sesji, odbyło się ślubowanie nowo wybranego radnego, Zygmunta Różyckiego, z okręgu wybor-

dzy sesjami Rady Gminy Zgierz.

W czasie sesji Rada Gminy Zgierz podjęła uchwały w sprawach: zmian budżetu i w budżecie Gminy Zgierz na 97 r. w zakresie zadań własnych, okreś-



Na XXXVI Sesji Rady Gminy Zgierz

czego Emilia. Wójt gminy Zgierz Henryk Tomczak przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu Gminy Zgierz mię-

lenia zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych i warunków ich sprzedaży w oparciu o gminny program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, oraz w sprawie likwidacji zakładu budżetowego „Usługi projektowe w Budownictwie” i w sprawach działek.

Radni zgłosili interpelacje w sprawach: terminu rozpoczęcia budowy wodociągu Kwilno-Lo-renki, wykonania napraw odcinków



Radny Zygmunt Różycki

kilku dróg i ulic: w Lućmierzu, Jedliczach, Łagiewnikach, Skotnikach, Kęblinach, Ukraina-Józefów, rozbudowy szkół i telefonizacji Lućmierza, a także w sprawach Gminnej Spółki Wodnej, planu budżetu na 98 r., i inne.

Na interpelacje i wnioski odpowiedzieli: wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak, zastępca wójta, Zbigniew Łoś i kierownik Gminnego Zakładu Diagnostyki i Mechaniki Pojazdowej, Mirosław Burzyński.

T. Soldenhoff

U Premiera

Krzysztof Kwiatkowski ze Zgierza został mianowany Sekretarzem Premiera Rządu RP, Prof. Jerzego Buzka.

Urodził się on i dotąd mieszkał w Zgierzu. Ma 26 lat i jest studentem Prawa na Uniwersytecie Łódzkim.

Jest radnym Rady Miasta Zgierza, przewodniczącym Samorządowo-Prawicowego Klubu Radnych „Zgierz 2000” i członkiem Zarządu Stowarzyszenia Samorządowego „Zgierz 2000”.

Krzysztof Kwiatkowski jest też wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS i wiceprzewodniczącym Zarządu Krajowego Młodzieżowego Komitetu Akcji Wyborczej Solidarność.

W wyborach do Sejmu RP, we

wrześniu 97 r., Krzysztof Kwiatkowski kandydował na posła z listy Akcji Wyborczej „Solidarność”, zgłoszony przez Stowarzyszenie Samorządowe „Zgierz 2000”.

Startując w wyborach z 14 pozycji na liście AWS, zajął 6 m i choć postem nie został wybrany, to w Zgierzu i gminie Zgierz odniósł sukces i otrzymał najwięcej, 4259 głosów, spośród kandydatów z listy AWS, a w województwie ponad 6 tys. głosów.

Krzysztof Kwiatkowski jest też współzałożycielem Ruchu Społecznego Akcji Wyborczej Solidarność.

Na swoim ostatnim posiedzeniu, Zarząd Gminy Zgierz serdecznie gratulował mu awansu na stanowisko



Krzysztof Kwiatkowski

Sekretarza Premiera Rządu i życzył wielu sukcesów w trudnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra Polski.

Tomasz Soldenhoff

Myśl strategiczna

Rada Gminy Zgierz, na XXXV sesji w dniu 23 października 1997 r., uchwałą Nr XXXV/398/97, przyjęła dokument Strategii dla Gminy Zgierz za obowiązujące prawo lokalne.

Prace nad Strategią trwały od ponad roku. W czerwcu 1995 roku radni gminy Zgierz podjęli uchwałę, na mocy której, z początkiem 1996 r., rozpoczęła pracę Rada Strategii. Jej członkami zostali liderzy środowiskowi, wybrani spośród mieszkańców oraz inne osoby, którym bliskie są sprawy gminy Zgierz.

Informacja o gminie, zebrana na posiedzeniach Rady Strategii, poparta analizami specjalistów i uzupełniona opiniami mieszkańców, pozwoliła na stworzenie najbardziej ogólnego zapisu, kierunku, w jakim powinien zmierzać rozwój gminy.

Zapis ten w postaci celów generalnych przedstawia się następująco:

1. *Wszelchstronny rozwój gminy zapewniający jej mieszkańcom jak najlepsze warunki życia.*
2. *Ochrona środowiska przyrodniczego oraz stałe podnoszenie świadomości ekologicznej.*
3. *Działania prorodzinne.*
4. *Niwelowanie różnic w zyciowym starcie młodego pokolenia wobec rówieśników z dużych miast.*

W oparciu o analizę SWOT (wykazywanie słabych i silnych stron, możliwości i zagrożeń dla gminy) Rada Strategii wypracowała zestaw 19 celów strategicznych, które uznano za decydujące na drodze przekształceń niezbędnych dla rozwoju gminy. Opracowany w ten sposób materiał, został uporządkowany w trakcie trwania Sesji Rady Gminy Zgierz.

Cele strategiczne zostały uprządkowane według siły ich wzajemnych powiązań. Na pierwszych miejscach

w tak powstałej hierarchii znalazły się te cele, których realizacja wpływa na największą ilość pozostałych celów i to w sposób najbardziej znaczący. Hierar-



chia przedstawia się następująco:

1. *Promocja wewnętrzna i zewnętrzna gminy.*
2. *Poprawa jakości dróg i systemu komunikacyjnego.*
3. *Konsekwentna budowa wizerunku „zielonej gminy”.*
4. *Preferencje dla działalności gospodarczej rozwijającej bazę rekreacyjno-wypoczynkową.*
5. *Wspieranie lokalnej przedsiębiorczości.*
6. *Pozyskiwanie sojuszników i partnerów dla wdrażania Strategii dla gminy Zgierz.*
7. *Pełny dostęp do urządzeń infrastruktury technicznej w całej gminie.*
8. *Rozszerzenie i umocnienie związków gospodarczych, naukowych i kulturalnych z Łodzią.*
9. *Zapewnienie bezpieczeństwa i spokoju na terenie gminy.*
10. *Umacnianie poczucia więzi i wspólnoty lokalnej wśród mieszkańców.*
11. *Umacnianie autonomii i samorządności gminy.*
12. *Rozbudzenie patriotyzmu lokalnego.*
13. *Wspieranie zorganizowanych grup producentów rolnych oraz inicjowanie*

ich działalności.

14. *Stale podnoszenie poziomu kształcenia dzieci i ich wszechstronny rozwój.*

15. *Budowa lokalnego rynku hurtowego dla producentów rolnych.*

16. *Konieczność sformułowania programu zagospodarowania surowców wtórnych, oraz gromadzenia, oczyszczania i utylizacji odpadów, i ścieków.*

17. *Dbalność o realizację zainteresowań pozaszkolnych dzieci i młodzieży.*

18. *Pełne wykorzystanie szans, jakie płyną dla gminy z planowanego przebiegu autostrady A2.*

19. *Wykorzystanie zasobów wód mineralnych.*

Uchwała „Strategia dla gminy Zgierz” została przyjęta jednogłośnie przez radnych gminy, a Zarząd Gminy został zobowiązany do jej realizacji.

Znaczenie przyjęcia tego dokumentu jest niezwykle ważne dla efektywnej pracy samorządu - w jego zarządzaniu, podejmowaniu decyzji finansowych, planowaniu rozwoju i promocji. Strategie stają się dziś nie tylko „modnym”, ale i niezbędnym narzędziem samorządzenia. Zamyśl zaangażowania do budowy dokumentu mieszkańców, tak w sposób bezpośredni, jak i przez liderów środowiskowych, nadaje takiej pracy wiarygodność. Szerokość konsultacji i świadomość zgody wspólnot lokalnych na obrane kierunki rozwoju, czynią ze Strategii dla Gminy dokument umocowany społecznie w każdej z faz jego powstawania i realizacji.

Przyjęciem uchwały radni uwieńczyli pracę członków Rady Strategii dla gminy Zgierz, ludzi, którzy bezinteresownie pracowali nad dokumentem przez ponad rok, dzieląc się swoim doświadczeniem zawodowym i społecznym, i poświęcając czas prywatny.

Małgorzata Markowska

Pierwsi w historii

Wikariusze biskupi

Pierwsi w historii łódzkiego Kościoła wikariusze biskupi zostali mianowani 24 października. Sprawami katechizacji zajmie się ks. Prał. Józef Fijałkowski, zaś instytucjami życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego — o. Dr Aleksander Janeczek SDB. Obaj zostali powołani przez łódzkiego ordynariusza Władysława Ziółka na okres pięciu lat.

— Obaj kapłani mają duże zasługi na wyznaczonych im polach. Nominacje zdejmą ze mnie pewną część pracy. Z dużym zaufaniem przekazuję obu te działy — powiedział abp Ziółek.

Ojciec doktor Aleksander Janeczek SDB urodził się 10 września 1950 r. w Łodzi. Został wyświęcony 16 czerwca 1974 r. Pięć lat później uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej na P.U.S. w Rzymie. Odbył praktykę w dykasteriach rzymskich i kurii generalnej. Był wieloletnim rektorem WSD Salezjanów w Woźniakowie. Ostatnio wykłada teologię dogmatyczną w seminarium diecezjalnym w Łodzi, jest tam ojcem duchownym. Nominację przyjął — jak powiedział — w ramach posługi miłości bliźniego. Jego współpracownicy mówią, że jest rozkochany w teologii dogmatycznej. Wręczając nominację abp Ziółek powiedział — Ufam, że zorganizowana praca Księdza Doktora sprzyjać będzie pełniejszemu udziału rodzin zakonnych w życiu Łódzkiego Kościoła. Dobrze się przysłuży harmonijnej współpracy instytucji życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego z archidiecezją łódzką.

Ks. Prałat Józef Fijałkowski urodził się 3 grudnia 1938 r. w Borowie.

Został wyświęcony 10 grudnia 1961 r. Tytuł magistra teologii zdobył 20 czerwca 1970 r. na ATK. Był wizytatorem



Ks. Prałat Józef Fijałkowski

katechizacji, diecezjalnym duszpasterzem nauczycieli. Jest prałatem honorowym, członkiem Kapituły Archikatedralnej, Kolegium Konsultorów i Rady Kapłańskiej. Kieruje wydziałem katechetycznym Archidiecezji Łódzkiej. Jak sam napisał, szczególne zainteresowanie kieruje w stronę katechizacji. Jego współpracownicy uważają, że nominacja przysporzy im więcej pracy. — On sam katechizacji poświęca cały swój czas — powiedzieli KAI. Nowy wikariusz biskupi jest także proboszczem jednej z łódzkich parafii. Abp Ziółek podkreślił, że osobiste doświadczenia ks. Fijałkowskiego i jego współpracowników gwarantują, że katechizacja prowadzona będzie kompetentnie i zgodnie ze wskazaniem Kościoła.

— Nominacja dla wikariuszy biskupich jest wydarzeniem historycznym dla Archidiecezji. Jest to bowiem pier-



O. Dr Aleksander Janeczek SDB

wszy taki przypadek w Łodzi — powiedział abp Ziółek.

Biskup diecezjalny może mianować wikariuszy diecezjalnych, którzy w odniesieniu do określonych spraw, części diecezji lub części wiernych mają władzę taką, jak wikariusz generalny. Wikariusze diecezjalni wspierają ordynariusza w wyznaczonych obszarach. Powinni być kapłanami, którzy ukończyli przynajmniej trzydzieści lat, posiadać doktorat lub licencjat z prawa kanonicznego lub teologii (bądź biegłą znajomość tych dyscyplin). — Oznaczają się zdrową nauką, prawością, roztropnością i doświadczeniem w załatwianiu spraw — mówi Kodeks.

Łukasz Głowacki

Pro Christ

Retransmisja programu Pro Christ 97 - w dniach od 9 do 16 listopada 97 r. - była przekazywana z Norymbergi. W Zgierzu, przy ul. Spacerowej 2, z zaproszenia na retransmisję od ks. Marcina Undasa, Proboszcza Parafii Opatrzności Bożej, skorzystali chrześcijanie różnych wy-

znań. Panowała atmosfera zrozumienia. Główny mówca, niemiecki proboszcz, Ulrich Purzany, podsumował nasze obawy przykładami z codziennych trosk: istniejącą ich nicością oraz brakiem poparcia wiarą w Boga; jesteśmy nieraz zagubieni - w tym świecie, o takim szybkim rozwoju techniczno-ekonomicznym.

Wspieramy całkowicie audycje: o tych niepodważalnych ludzko-rodzinych sprawach.

M. Cz.

Zgierska Matka Świątyń



W oparciu o źródła archiwalne omówię historię farnego kościoła, który jest Matką Zgierskich Świątyń.

Parafia Rzymskokatolicka w Zgierzu powstała najprawdopodobniej w 1161 r. Z tego okresu zachowały się najstarsze źródła - materiały archiwalne. Pierwszy kościół parafialny musiał być wybudowany w latach 1161 - 1231, ponieważ dokładnie w roku 1231, była to Wielkanoc, w istniejącym już, drewnianym kościółku parafialnym p.w. Św. Mikołaja, odbył się zjazd książąt: Konrada Mazowieckiego, Władysława Odonicza, biskupa włocławskiego Michała i opata sulejowskiego Wilermana. W dokumentach Kazimierza, księcia łęczycko - kujawskiego, datowanych na 1255 r., jest mowa o pierwszym ks. proboszczu zgierskiej parafii Aleksym. Wówczas parafia należała do archidiecezji gnieźnieńskiej.

W dokumencie księcia Władysława Łokietka datowanym na 1295 r. jest

mowa o drugim ks. proboszczu zgierskiej parafii Jaschonie. Trzecim proboszczem był ks. Wojciech.

Z Wojciechowego okresu pracy duszpasterkiej pochodzi informacja o dziesięcinie ze wsi Szczawin na rzecz wspomnianego ks. Wojciecha, na przebudowę kościoła parafialnego. Na przełomie XIV i XV wieku parafia w Zgierzu buduje nowy, drewniany kościół, tym razem z murowanym prezbiterium i zakrystią, pod nowym wezwaniem Św. Katarzyny Aleksandryjskiej. W 1507 r. król Zygmunt Stary wydał dokument zatwierdzenia parafii tego kościoła pod powyższym wezwaniem. W dokumentach archidiecezji gnieźnieńskiej z r. 1511 - „Liber beneficiorum” znaleźć można zapis mówiący o istnieniu, przy kościele zgierskim szkoły parafialnej. W 1644 r. powstaje fundacja kościoła szpitalnego p.w. Św. Św. Wawrzyńca i Józefa. Od tego roku kościół Św. Katarzyny Aleksandryjskiej wspomniany został jako farny.

Fundatorem kościółka szpitalnego był w wieku XVII mieszczanin zgierski Kowalik K. Jednym z księży proboszczów kościółka szpitalnego w Zgierzu w 1801 r. był ks. Mateusz Piekarski. W r. 1821 kościół szpitalny przeniesiony zostaje na nowy cmentarz przy obecnej ul. Piotra Skargi. W 1987 r. świętokradecka ręka dokonała podpalenia drewnianego kościółka, w wyniku czego spłonął w całości.

W 1714 r. władze kościelne ustanawiają dekanat zgierski, którego dekanem jest każdy proboszcz parafii św. Katarzyny. W 1825 r. ówczesny ks. proboszcz Józef Goldman buduje no-

wy kościół, trzeci z kolei, w stylu klasycystycznym, wg projektu B. Witkowskiego.

W latach 1856-1864 owa świątynia wewnątrz zostaje rozbudowana w stylu barokowym.

W 1879 r., w ołtarzu bocznym, stanowiącym zasuwę, umieszczony zostaje obraz Niepokalanego Poczęcia N.M.P. Obraz pochodzi z kaplicy arcybiskupów gnieźnieńskich w Skierniewicach. W 1910 r. ówczesny ks. proboszcz miejscowej parafii M. Stefański przystępuje do budowy czwartego z kolei na tym wzgórzu, obecnego kościoła, który mimo wojen przetrwał do dziś. Budowa świątyni w stylu neogotyckim, wg projektu S. Lemené, trwała około 20 lat.

Oprócz Matczynej roli, farny kościół zgierski, jest kościołem głównym w Zgierzu. Z opowiadań ks. prof. Mirosława Strożki, wiem, że kościół Św. Katarzyny w Zgierzu ma jeszcze drugie wezwanie - Trzech Krzyży.

Słownik:

Prezbiterium - w kościołach rzymskokatolickich część kościoła, w której się znajduje wielki ołtarz, przeznaczona zasadniczo dla duchowieństwa, oddzielona od reszty kościoła balustradą.

Fara - słowo z języka niemieckiego Pfare, oznacza kościół parafialny.

Dekanat - kilka parafii stanowiących jednostkę administracyjną, podległą bezpośrednio władzy ks. dziekana.

Dziekan - duchowny sprawujący nadzór nad okręgiem złożonym z kilku parafii.

Klasycyzm - styl budownictwa panujący w XVIII w.

Barok - styl budownictwa, datowany na przełom XVII - XVIII wieku.

Kult - słowo z języka łacińskiego cultus, część religijna.

Neogotyck - kierunek w architekturze i sztuce zdobniczej od połowy XVIII - I wieku, do początków XX w., charakteryzujący się nawrotem do form gotyku.

Marek Kuras
Państwowa Służba Archiwalna

Triumpf

Symbolem odzyskania niepodległości jest w narodowej tradycji dzień 11 listopada 1918 roku. Data zupełnie wyjątkowa, skłaniająca do przypomnienia losów Ojczyzny i szacunku dla tych, którzy potrafili wywalczyć, zorganizować i wreszcie obronić odrodzone państwo. Były to zadania wydawać się mogło niewykonalne. Dla porównania można przytoczyć nieskończone długie katalogi błędów popełnionych przez polityków po 1989 roku, z których najpoważniejszymi były: zmarnowanie koniunktury zewnętrznej do wejścia do NATO (słynne NATO — bis) i dopuszczenie do recydywy komunizmu. Tylko komuniści w swojej propagandzie usiłowali przez cały prawie okres trwania Polski Ludowej zwalczać tę rocznicę, później przemilczeć, wreszcie w ostatnim agonialnym stadium późnego PRL-u, a także w czasach recydywy komunizmu w latach 1993—1997 zawłaszczyć.

Dzień 11 listopada jest dobrą okazją do refleksji nad drogami prowadzącymi do niepodległości, życiorysami bohaterów, a także niestety kolaborantów i renegatów. Wybitny polityk i publicysta obozu piłsudczykowski Ignacy Matuszewski tak pisał o naszych słabościach: „Stać nas dziś na to, aby nie nachylać się tylko ze wzruszeniem nad owymi dniami pełnymi nędzy i wielkości, kurzawy śnieżnej i płomienia, trwogi i bohaterstwa... o cóż szli walczyć w roku 1918 ci, co walczyli wtedy poszli?... Nie przeciw trzem — lecz przeciw czterem zaborcom rozpoczynała się wojna. Czwartym najgroźniejszym... najokrutniej despotycznym — była przeszłość polska. Nie tylko sto trzydzieści lat niewoli, lecz i sto pięćdziesiąt poprzednich lat rozkładu. Nie tylko przeciw obcym, lecz i przeciw sobie rozpoczynała się 11 listopada 1918 r. ostatnia bitwa. Nie tylko o granice, ale i o charakter polski, nie tylko o formę, lecz i o treść”. (I. Matuszewski, „Próba syntezy”, Warszawa, 1937).

Motyw wewnętrznego odrodzenia Polski był równie istotny jak koniunktura zewnętrzna. Obydwa te czynniki składały się na listopadowy cud. Pisarz i dyplomata Kajetan Morawski pisał o promieniach listopadowego słońca odbijających się w karabinach rozbrajanych żołnierzy niemieckich. To było słońce zmartwychwstającej Rzeczypospolitej i tego słońca nie udało się później zgasić, sprzymierzonym ze sobą nazistom i komunistom.

11 listopada w wagonie na stacji kolejowej w Compiegne w północnej Francji Niemcy podpisały zawieszenie broni. Faktycznie oznaczało to kapitulację, a tym samym koniec I wojny światowej. Dzień wcześniej, 10 listopada, przyjechał do Warszawy uwolniony na wniosek Rady Regencyjnej z więzienia w Magdeburgu Józef Piłsudski, przejmując natychmiast „władzę wojskową i naczelné dowództwo wojsk polskich”. 14 listopada Rada Regencyjna rozwiązuje się sama, kończąc, moim zdaniem, swoją rolę w procesie odbudowania Polski. Odrodzenie państwa Józef Piłsudski notyfikuje 16 listopada depeszą iskrową do wszystkich rządów: „Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej”. Był to pierwszy akt dyplomatyczny po przekreśleniu traktatów rozbiorowych. Wolne wybory wyznaczone zostały na dzień 26 stycznia 1919 roku.

Ale zadania stojące przed powracającą na mapę Polską wydawały się przekraczać ludzkie możliwości. Na wszystkich poza południowo-wschodnią granicą trwały walki. Wojna z Rosją Sowiecką doprowadziła w roku 1920 do inwazji i zagrożenia samych podstaw niepodległości. Kraj był

wyniszczony, pozbawiony przemysłu, zrujnowany i rozdarty, często dosłownie. Przez ponad sto lat różne dzielnice rozwijały się niezależnie, różne były ich systemy prawne, uwarunkowania gospodarcze, możliwości rozwoju. Braki dotyczyły absolutnie każdej dziedziny, a do tego wlewała się ze Wschodu fala uchodźców uciekających przed bolszewickim terrorem. Dla nich wszystkich zmartwychwstająca Polska musiała i chciała być wymarzoną Ojczyzną. Myślę, że przede wszystkim powszechny entuzjazm z odzyskanej niepodległości i budowa na fundamencie ładu moralnego wynikającego z nauki Kościoła umożliwił to, co wydawało się niemożliwe. Państwo zostało zbudowane i obronione. Stało się też czynnikiem ładu i stabilizacji w tej części Europy.

To, co nie było możliwe w 1794, 1831, 1848 i 1863, stało się możliwe w 1918. Na uroczystościach obchodów pierwszej rocznicy niepodległości było obecnych dwóch żołnierzy Powstania Listopadowego, a żołnierze Powstania Styczniowego cieszyli się szacunkiem i uznaniem. II RP potrafiła uszanować swoich bohaterów. Jeszcze jedna różnica z Polską powstałą po roku 1989.

Atmosfera w Warszawie była 11 listopada podniosła, lecz także pełna niepokoju i podejrzeń. Do walk z Niemcami dochodziło sporadycznie, żołnierze niemieccy chcieli przede wszystkim wracać do domu. Po stronie polskiej także nie było nastrojów do odwetu. Po latach tak wspomina płk. Józef Dowbor—Muśnicki, który otrzymał wówczas rozkaz zajęcia Zamku Królewskiego i którego wspomnienia dobrze oddają klimat, w jakim powstawała Polska: „Teraz to wszystko z oddali wydaje się nieprawdopodobne, ale wówczas trudna i niewesoła była sytuacja. Ulice były źle oświetlone... słychać było strzelaninę gdzieś od magistratu i z tyłu... Nagle w głównym wejściu (budynku niemieckiego garnizonu — przyp. mój) ukazało się parę

niepodległości



Józef Piłsudski na dworcu kolejowym w Poznaniu, po przyjeździe na uroczystości rocznicy wyzwolenia Wielkopolski, 25 października 1919 roku.

postaci wymachujących rękami i bagnetem z białą chorągiewką". (J. Dowbor—Muśnicki, „Moje wspomnienia“, Warszawa, 1935).

Od początku też spotkała się Polska z działalnością komunistycznej agencji, a także niezrozumiałą wrogością mocarstw zachodnich zwłaszcza Anglii. Największym zagrożeniem było jednak odbudowanie potęgi czasowo jedynie osłabionych Rosji i Niemiec. Już po kilku latach stało się jasne, że miał rację marszałek Foch komentując traktat wersalski: „To nie jest pokój. To jest zawieszenie broni na dwadzieścia lat“. Dojście do władzy Hitlera czyniło położenie Polski dramatycznym, a jego złowrogi pakt ze Stalinem był najtragiczniejszym uwieńczeniem wcześniejszych zagrożeń, stawał pod znakiem zapytania samo istnienie narodu. Przed politykami II Rzeczypos-

politej pojawiło się zadanie niewykonalne — zabezpieczenia naszej niepodległości wobec agresji sąsiadów i zdrady Zachodu. Argumentacja, że należało iść raczej z Hitlerem na Moskwę niż liczyć na wartość brytyjskich gwarancji i sojuszu z Francją, wydaje się być nieprzekonywująca. Tezę o konieczności sojuszu z ZSRS odrzucił w swoich pamiętnikach najwybitniejszy chyba z polskich komunistów Władysław Gomułka pisząc, „...sojusz polsko—radziecki, którego tak natarczywie i zarazem oszukańczo domagało się kierownictwo KPP — nie stanowi w ogóle jakiegoś problemu dla Stalina“. (W. Gomułka, „Pamiętniki“, t. I, Warszawa, 1994).

Listopadowa rocznica skłania także do porównań szerszych. Polska zawsze traciła niepodległość w wyniku najazdu. We wrześniu 1939 obce wojs-

ka wkroczyły do Polski na lat ponad 50. Rozpoczęła się długa niewola najpierw nazistowska, a potem „tylko“ komunistyczna. Ostatni obcy żołnierz opuścił nasz kraj we wrześniu 1993 roku. I chociaż niczego do końca przesądzić niepodobna, to jednak dziś zagrożenia mają charakter przede wszystkim wewnętrzny. Wynikają z recydywy komunizmu, wyniszczenia politycznych i intelektualnych elit, słabości ekonomicznej. Ale są to nasze sprawy wewnętrzne, a dopóki takimi pozostają, niepodległość nie jest zagrożona. Jeszcze nigdy sytuacja międzynarodowa Polski nie była tak dobra, a nasze bezpieczeństwo oparte na podstawach tak silnych. Można zaryzykować twierdzenie, że tym razem na zawsze.

prof. Stefan Niesiołowski

Cysterna w rowie

3 listopada, ok. godz. 7 rano, przy skrycie na skrzyżowaniu dwu dróg krajowych w Warszycach, w gminie Zgierz, wjechał do rowu i przewrócił się samochód-cysterna, wiozący ponad 22 tony octanu winylu.

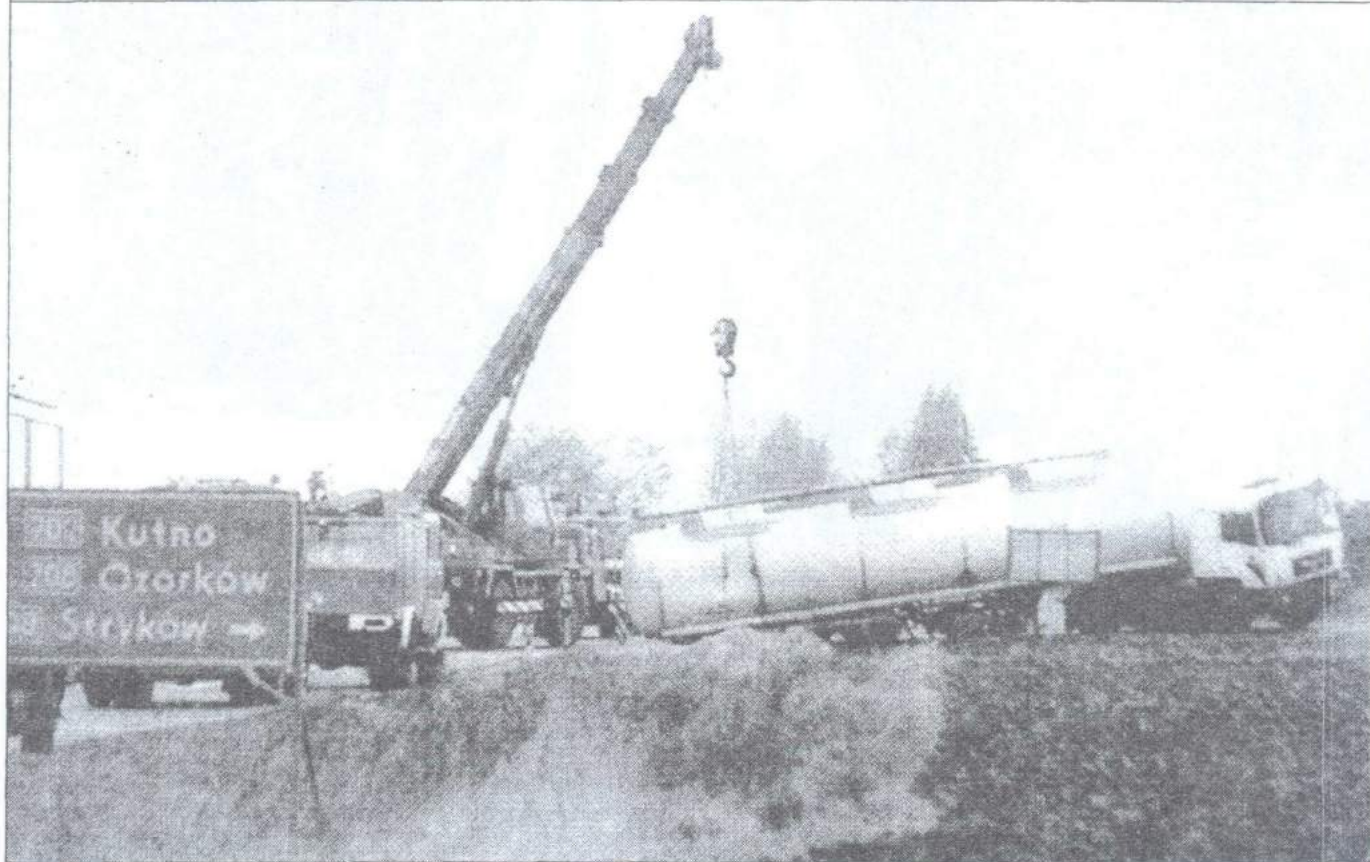
przepompowany. Szczęśliwie, przy tej operacji, octan winylu nie wylał się.

Wcześniej, wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak, wydał komunikat do mieszkańców, informujący o sytuacji. W apelu ogłoszonym z tej przyczyny, wójt wezwał okolicznych mieszkańców, ażeby na czas przepompowywania tru-

chody ratownictwa technicznego z Łodzi oraz dźwig.

Droga została zamknięta we wszystkich kierunkach.

Kierowcy dużych pojazdów, także z firmy PHiUT Baliska, wielokrotnie tędy przejeżdżali i nie było żadnych wypadków. Obaj kierowcy wyszli bez



Przewrócona cysterna z octanem winylu.

Przyczyną wypadku, jak się przypuszcza, było zbyt wąskie skrzyżowanie, niezwykle trudne dla tego typu pojazdów. Ostry zakręt, pod kątem prostym, spowodował, że cysterna przewróciła się do rowu.

W cysternie przewożono 22 800 litrów silnie toksycznego środka chemicznego i zapalnego. Ponieważ próba wyciągnięcia cysterny dźwigiem strażackim nie powiodła się, oczekiwano na pustą cysternę od przewoźnika z Wrocławia, do której środek został

czynny zabezpieczyli swoje domostwa i oddalili się z miejsca zamieszkania.

Pechowym przewoźnikiem okazało się Przedsiębiorstwo Handlu i Usług Transportowych Baliska z Wrocławia, które przewoziło niebezpieczny ładunek na zlecenie Zakładów Chemicznych Tworzyw Sztucznych w Boryszewie.

Do akcji przystąpiły jednostki Państwowej Straży Pożarnej ze Zgierza - 2 samochody gaśnicze, a także jednostki specjalistyczne: 2 samochody ratownictwa chemicznego i 2 samo-

szwanku. Nie było też żadnych ofiar w ludziach.

Okolo godz. 18.30, opróżnioną cysternę postawiono na kołach i wyciągnięto z rowu. Już po 19.00 zmyto jezdnię i zdjęto blokady dróg. Po zakończeniu czynności porządkowych, pełny ruch na drodze został przywrócony.

Mirosław Orzechowski

WODR szkoli i doradza

Konkurs wiedzy o BHP

21.11.97 r., w Zespole Szkół Rolniczych w Widzewie, Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach, Urząd Wojewódzki w Łodzi i Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Łodzi, zorganizowały finał konkursu wiedzy o bhp dla uczniów szkół rolniczych „Znam i stosuję zasady BHP w szkole i gospodarstwie”.

Regionalna Olimpiada Wiedzy Rolniczej

22.11.97 r., w Ośrodku Szkolenia WODR w Bratoszewicach, odbyła się Regionalna Olimpiada Wiedzy Rolniczej.

Zorganizowali ją: Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach i WODR w Kościerzynie, woj. sieradzkie, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Piotrkowie Tryb., WODR w Warszawie, ODR w Bielicach i ODR w Płocku. W programie imprezy były też występy artystyczne i pokaz kulinarny.

Inauguracja szkolenia rolniczego

26.11.97 r., w Ośrodku Szkolenia WODR w Bratoszewicach, przy ul. Nowości 32, odbyła się Inauguracja szkolenia rolniczego w sezonie 1997/98.

Podczas Inauguracji, dr Stanisław Basak z Federacji Związków Producentów Rolnych w Warszawie, wygłosił wykład pt. „Tworzenie lobby rolnego w Polsce w procesie integracji europejskiej”, a dr Celina Błaszczak z Instytutu Europejskiego w Łodzi przedstawiła temat „Integracja Polski z Unią Europejską - szanse i zagrożenia dla rolnictwa polskiego”.

Olimpiada Wiedzy Rolniczej

Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach zaprasza na Olimpiadę Wiedzy Rolniczej z zakresu wiejskiego gospodarstwa domowego oraz Konkurs „Torty na naszych stołach”, które odbędą się 29.11.97 r. o godz. 10, w Ośrodku Szkolenia WODR Bratoszewice, ul. Nowości 32. W programie pokaz kuli-



W czasie pokazu komputerowego w siedzibie WODR-u.

narny.

Olimpiada Wiedzy Rolniczej jest dwuetapowa. Pierwszym etapem będzie test pisemny, a drugim odpowiedzi ustne poprzez losowanie zestawu pytań problemowych.

Tematyka Olimpiady obejmuje racjonalne żywienie rodziny, ekologiczne podstawy produkcji zdrowej żywności, agroturizm, domowe przetwórstwo i przechowywanie, estetykę zagrody wiejskiej, uprawę warzyw, hodowlę domowego, drobnego inwentarza.

Nagrodzonych będzie pierwszych dziesięć miejsc. I nagroda wynosi 800 zł.

Torty na naszych stołach

Uczestnikami Konkursu „Torty na naszych stołach” mogą być gospodynie wiejskie, które prowadzą gospodarstwo domowe (bez ograniczeń wieku).

W Konkursie powinny być zaprezentowane dwa rodzaje tortów: jeden w formie tradycyjnej - okrągłej i jeden w formie okolicznościowej.

W programie Konkursu są ekspozycja tortów i ocena formy, smaku, zapachu, dekoracji i struktury miękiszy blatu-kregu.

Nagrodzonych będzie pierwszych sześć miejsc. I nagroda wynosi 500 zł.

Zapisy kandydatek prowadzą i szczegółowszych informacji udziela-

ją specjalistki d/s doradztwa socjalno-bytowego wsi w WODR Bratoszewice, tel. Łódź 19-89-28, a także w Rejonach I, II i III WODR, w tym w Rejonie II (który obejmuje gminy Zgierz, Ozorków, Parzęczew i Aleksandrów), w Zgierzu - Proboszczewicach, ul. Podgórna 4, tel. 16-39-62.

Szkolenia z rachunkowości

Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego organizuje szkolenie z rachunkowości rolnej dla gospodarstw prowadzących rachunkowość od 1.01.1997 r. Organizatorami tego szkolenia są Rejony WODR.

Dla rolników z gospodarstw w gminie Zgierz szkolenia odbędą się 25.11.97 r. i 27.11.97 r., o godz. 10, w Rejonie II WODR Zgierz-Proboszczewice, ul. Podgórna 4.

Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego organizuje też szkolenie z rachunkowości rolnej dla gospodarstw, które będą prowadzić rachunkowość od 1.01.1998 r.

Dla osób z gospodarstw w gminie Zgierz szkolenie to odbędzie się 3.12.97 r., o godz. 10, w Rejonie II WODR, Zgierz-Proboszczewice, ul. Podgórna 4.

Tomasz Soldenhoff

2000 szans dla Zgierza

W dniu 28 października 1997 r., o godz. 18, w siedzibie Gminy Zgierz odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia „Inicjatywa na Rzecz Samorządności Miasta i Gminy Zgierz”. Zebranie prowadził Przewodniczący Stowarzyszenia, wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak. Obecni byli członkowie Zarządu Stowarzyszenia: Krystyna Baszczyńska, Marek Matuszewski, Wojciech Czarnota, Antoni Boruch i Anna Podsiadła.

Jako pierwsze omówiono sprawy przyjęcia nowych członków. Następnie, zebrani uznali, iż Stowarzyszenie winno posiadać własny lokal, gdyż bez takowego prowadzenie systematycznej działalności jest trudne. Dotychczas Stowarzyszenie korzysta z pomieszczeń Urzędu Gminy Zgierz. Zebrani zobowiązali Zarząd Stowarzyszenia do wystąpienia z wnioskiem o przydział lokalu do Zarządu Miasta Zgierza.

Kolejną dyskutowaną kwestią była sprawa zmiany nazwy Stowarzyszenia na „**Stowarzyszenie Samorządowe Zgierz — 2000**”. Zgromadzeni upoważnili Zarząd do dokonania czynności formalno—prawnych z tym związanych. Dodajmy, że po zebraniu aneks do statutu, ze zmianą nazwy, został złożony w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi.

Trzecim punktem porządku zebrania było powołanie, ustalenie ilości i rodzaju grup problemowych, realizujących program Stowarzyszenia.

Powołano trzy grupy problemowe:

1. *d/s edukacji samorządowej, której przewodniczy Antoni Boruch,*
2. *d/s organizacyjno—promocyjnych, której przewodniczy Wojciech Czarnota,*
3. *d/s problematyki prorodzinnej i młodzieżowej, dla której na razie nie wybrano przewodniczącego.*

Najwięcej uwagi na zebraniu poświęcono omówieniu zadań grupy d/s edukacji samorządowej. Głównym zadaniem winno być przedstawienie możliwie największej grupie mieszkańców Zgierza istoty samorządu terytorialnego, jego uprawnień i kompetencji.

Zebrani uznali, że należy skoncentrować wysiłki na ukazaniu możliwości oddziaływania samorządu na takie dziedziny życia publicznego, jak oświata, służba zdrowia, tworzenie miejsc pracy. Działania grupy d/s edukacji samorządowej winny służyć budowaniu świadomości samorządowej na poziomie naszej społeczności lokalnej.

W dalszej części zebrania przedyskutowano stanowisko Stowarzyszenia w sprawie nadchodzących wyborów samorządowych w 1998 r. (przede wszystkim kwestie ewentualnych sojuszy wyborczych). Na koniec omówiono sprawę projektu uchwały Klubu Radnych Zgierz 2000, w sprawie nadania imienia Jana Pawła II placowi Stary Rynek, jak również w sprawie udziału członków Stowarzyszenia w organizowanych przez Zarząd Miasta Zgierza w uroczystościach z okazji Dnia Niepodległości.

Następne spotkanie członków Stowarzyszenia odbyło się

22 listopada 97 r. w Urzędzie Gminy Zgierz. Prowadził je Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia, Henryk Tomczak. W zebraniu wziął udział wiceprzewodniczący Zarządu Stowarzyszenia, Krzysztof Kwiatkowski, obecnie sekretarz Premiera Rządu, Jerzego Buzka.



Anna Podsiadła, Antoni Boruch i Henryk Tomczak

Licznie zgromadzeni uczestnicy zebrania wysłuchali niezwykle ciekawego wystąpienia Krzysztofa Kwiatkowskiego, w którym przedstawił charakter i rozkład dnia jego pracy w Gabinetie Premiera.

Następnie zebrali zadali bardzo wiele pytań Krzysztofovi Kwiatkowskiemu, dotyczących stanowiska Premiera i Rządu wobec protestów lekarzy — anestezjologów, ponieważ na sali byli też przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” w Zgierzu, a także sposobów likwidowania przez Rząd skutków tegorocznej powodzi, lustracji, mianowania nowych wojewodów, reformy samorządowej i terminów wyborów do rad gmin i utworzenia powiatów. Po wystąpieniu Krzysztofa Kwiatkowskiego, omówiono sprawy organizacyjne oraz zatwierdzono ostatecznie składy powołanych na poprzednim posiedzeniu grup problemowych.

Przewodniczący, Henryk Tomczak poinformował zebranych, że nie zgłoszono wniosku o przydział lokalu dla Stowarzyszenia do Zarządu Miasta Zgierza, gdyż pojawiła się możliwość zorganizowania w Zgierzu filii Biura Poselskiego posłów Akcji Wyborczej „Solidarność” i wówczas siedziby Stowarzyszenia i Biura Poselskiego byłyby wspólne. Projekt ten spotkał się z wielką aprobatą i poparciem zebranych. Henryk Tomczak zapewnił zebranych, że znajdzie miejsce na tę siedzibę, a środki finansowe będą z Kancelarii z Sejmu.

Na zakończenie ustalono termin następnego zebrania na 21 grudnia 97 r. o godz. 16.00, w Urzędzie Gminy Zgierz. Serdecznie zapraszamy na to zebranie sympatyków i założycieli Stowarzyszenia. Będzie to zebranie o wyjątkowym, świątecznym, Oplatkowym charakterze.

Anna Podsiadła

Hej Sokoly !

28 września 97 r. odbyły się uroczystości z okazji 90-lecia powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zgierzu i Jubileuszu 130-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce.

hejnał i Rotę. Ks. proboszcz Mirosław Strożka w homilii przedstawił założenia ruchu sokolego, a także bogatą i chlubną historią „Sokoła”.

Po mszy św. w sali „Lutni” odbyły się część oficjalna i występy artys-

grodzono dyplomami instruktorów: Piotra Stańczyka, Waldemara Wójtowicza i Pawła Grabowskiego.

Odbyło się też symboliczne wbijanie w drzewce nowego sztandaru „gwoździ” od Towarzystw „Sokół” w Polsce. Przemawiali Prezes Z.T.G „Sokół” w Polsce, druh Zbigniew Okorski i prezydent Zgierza, dr Jan M. Czajkowski. Wystąpili: chór mieszany „Lutni” w Zgierzu, który wykonał pieśni, a wśród nich „Przylecieli sokolowie” Moniuszki, solista Wiesław



Udział w nich wzięli przedstawiciele władz Zgierza i TG „Sokół”, delegacje „Sokoła”, NSZZ „Solidarność”, ZHP, szkół zgierskich, ze sztandarami, 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego, Towarzystwa Przyjaciół Zgierza i Tow. Śpiewaczego „Lutnia”, przedwojenni Sokoli, m.in. troje 90-latków.

Salę „Lutni” wypełnili mieszkańcy Zgierza i sympatycy „Sokoła” oraz ponad 40 sokołów w pełnym umundurowaniu. W drodze do kościoła św. Katarzyny, na uroczystą mszę św., złożono wiązankę kwiatów pod tablicą Zgierzan poległych w wojnie w latach 1914-1920, wmurowaną na budynku Urzędu Miasta Zgierza. Wartę honorową przy tablicy, odrestaurowanej w inicjatywy prezesa „Sokoła” w Zgierzu, pełniło 2 najmłodszych sokolików. Na mszy orkiestra dęta im. Św. Cecylii zagrała marsza przy wkraczaniu licznego zastępu sokołów do kościoła i

tyczne. Uroczystości wprowadzono sztandar przy hejnale fanfar, odśpiewano hymn Sokolów, uczczono pamięć zmarłych minutą ciszy, gości powitał wiceprezes Kazimierz Głowacki, a zaca prezesa Tadeusz Cyrka wygłosił referat o historii Sokolstwa Polskiego, bogatej przeszłości i aktualnej działalności odrodzonego „Sokoła” w Zgierzu. Przed II wojną był największym zrzeszeniem sportowym, ze specjalnością piłka nożna i zrzeszał ok. 200 sportowców. Sokoli brali udział we wszystkich zlotach, zjazdach i uroczystościach rocznic narodowych i niektórych kościelnych.

„Sokół” uczy dobrego wychowania, wpaja poczucie patriotyzmu i uczy życia beznałogowego. Reaktywowany „Sokół” nawiązuje do tradycji.

Młodym sokolom wręczono dyplomy i upominki za osiągnięcia sportowe. Za wpajanie idei sokolej młodzieży na-

Pawlak i uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej. Była wystawa ze zdjęciami o wszechstronnej działalności „Sokoła” w Zgierzu. Można było też obejrzyć dwie bogato ilustrowane kroniki przed- i powojenną, podobnie jak wystawa przygotowane przez sekretarza Zarządu, dh. Zygmunta Cyrka. W siedzibie „Sokoła” przy ul. Stary Rynek 5, odbył posiłek i tradycyjnym zwyczajem, na koniec odśpiewano wspólnie pieśni ze śpiewnika sokolego, w tym „Ukrainkę”, melodyjne „Sokoły, nasze sokoły” i „Sokole pożegnania”.

Kazimierz Głowacki
V-ce Prezes Towarzystwa
Gminastycznego „Sokół”

Zygmunt Cyrek
Sekretarz

Święto Niepodległości

11 listopada 97 r., w kościele św. Katarzyny zgromadziło się wielu mieszkańców Zgierza, aby uczestniczyć w mszy św., poświęconej Świętu Niepodległości. Nastroj był podniosły, zgromadzeni w świątyni wysłuchali okolicznościowej homilii księdza proboszcza Parafii św. Katarzyny, Mirosława Strożki. Przypomniwał on historyczne zdarzenia, tworzące niepodległość Ojczyzny i ich związek z wiernością narodu chrześcijańskiej tradycji. Homilia zapadała w pamięć, odwołując się do przeszłości, wieńcząc zbiorowe dzieło wielu pokoleń Polaków i wykazując, że dzieło niepodległości wyrosło z wielkich wartości chrześcijańskich i obywatelskich. Wśród zgromadzonych na mszy św. byli ludzie starsi. Nie zabrakło mło-

dzieży i dzieci z rodzicami. Na honorowym miejscu ustawiło się ponad 20 pocztów sztandarowych. Po uroczystościach kościelnych odbyły się przemarsz kompanii honorowej i składanie kwiatów przez delegacje organizacji przed pamiątkowymi tablicami na ścianie Ratusza. Niedawni wyborcy, tak licznie głosujący na osobistego sekretarza premiera, Krzysztofa Kwiatkowskiego, a wcześniej zgierskiego kandydata na posła, serdecznie witali popularnego i lubianego mieszkańca Zgierza. Nie dostrzegali go jednak przedstawiciele władz miasta. Przemówienie Przewodniczącego Rady Miasta Zgierza bardzo odbiegało w treści i w formie od tego, co o Święcie Niepodległości chcieliby usłyszeć mieszkańcy Zgierza. Natomiast pojawiły się atuzje

wskazujące na rozpoczęcie polemiki z opozycją w Radzie Miejskiej.

(w.k.)

Gminne, uroczyste obchody Święta Niepodległości odbyły się w Białej. Udział wzięli w nich przewodniczący Rady Gminy Zgierz, Grzegorz Gula i wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak.

W kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła, Ks. Proboszcz Stanisław Ochotnicki odprawił mszę św., z homilią w intencji ojczyzny. Po mszy św. wystąpił Zespół dziecięcy ze szkół w Giecznie i Besiekierzu, z patriotycznymi piosenkami i recytacjami wierszy. Akompaniował na organach Grzegorz Turczyński. Absolwentki Akademii Muzycznej w Łodzi, Urszula Pakuła i Beata Stasiak wykonały koncert piosenek partyzanckich, żołnierskich, wojennych i patriotycznych „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”. Złożono kwiaty przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego.

T.Sold.

Sprawcy pozostaną nieznani?

Profanacja

13 listopada 97 r., na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy ul. Spacerowej w Zgierzu, nieznanymi sprawcy zdewastowali siedem grobów.

Rozbite zostały płyty nagrobne i przewrócone pomniki. Informacja trafiła do łódzkiej telewizji i prasy. Zaalarmowani mieszkańcy miasta odwiedzali mogiły swoich bliskich, sprawdzając, czy i one nie stały się ofiarami barbarzyńskich ekscesów.

Tej sprawy nie można zamknąć w suchej informacji. Bezradni, zdumieni ludzie, nie mogący wydusić z siebie słowa, stali przed zburzonymi grobami.

Czy nieznanymi sprawcy zostaną nieznani? Czas na większą stanowczość zgierskiej opinii publicznej i efektywniejsze działanie organów ścigania.

(wk)

Nauczyciele po latach

14.10.97 r., z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w Urzędzie Gminy Zgierz odbyło się coroczne, uroczyste spotkanie członków Sekcji Nauczycieli Emerytów ZNP.

Wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak, prezes Sekcji, Bolesław Goździk i jej opiekunka z ramienia ZNP, Halina Gwis ze szkoły w Szczawinie, złożyli im serdeczne życzenia.

W sali konferencyjnej Urzędu Gminy Jadwiga Goździk, z okazji święta, zorganizowała wystawę swoich, pięknych pejzaży i obrazów kwiatów. — Maluję je z natury, w różnych plenerach — powiedziała mi. — Zaczęłam malować w młodości. Po wyjściu za mąż miałam długą przerwę w malowaniu i na emeryturze znów zaczęłam. — Prace Jadwigi Goździk były co roku nagradzane na konkursach w Zgierzu.

Na spotkaniu, przedstawicielom władz Gminy zadano wiele pytań o sprawę szkół w gminie Zgierz. Odpowiedzieli na nie wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak i kierownik Referatu Oświaty i Zdrowia Urzędu Gminy Zgierz, Cezary Piotrowski. Przedstawili oni osiągnięcia i zamierzenia Gminy, planowane dla poprawy warunków i podniesienia poziomu nauczania w szkołach, i sukcesy dydaktyczne nauczycieli i uczniów.

W 97 r. członkowie Sekcji byli na kilku, bardzo ciekawych wycieczkach. Zwiedzili Kalisz, Gołuchów, Ciechocinek, oraz dużą część gminy Zgierz, w tym kilka szkół i wytwórnię Eko-Puls w Giecznie, dzięki pomocy wójta gminy Zgierz, Henryka Tomczaka. 9 osób, wraz z turystyczną grupą młodzieży — wnuków nauczycieli emerytów, uczestniczyło w tegorocznym, bardzo udanym i pięknym Rajdzie Nauczycieli. Sekcji nie stać jednak na sfinansowanie wszystkich wycieczek. W tym roku dotacja Kuratorium Oświaty była dużo mniejsza, niż w 96 r.

Tomasz Soldenhoff

Czysta zagroda

15.11. 97 r., w Urzędzie Gminy Zgierz, odbyło się uroczyste podsumowanie wyników i wręczenie nagród uczestnikom Konkursu „Czysta Zagroda — Piękniejsza Wieś”.

Konkurs zorganizował, zgodnie z uchwałą Zarządu Gminy Zgierz, Urząd Gminy Zgierz, przy pomocy Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach i Zgierzu, oraz Stacji Sanitarno—Epidemiologicznej w Zgierzu.

Celami konkursu są ochrona środowiska wiejskiego, higiena zagrody i podnoszenie estetyki wsi, a jego zadaniem współzawodnictwo gospodarstw w poprawie warunków środowiskowych wsi.

W konkursie udział wzięło 46 uczestników, w tym 9 właścicieli działek siedliskowych. Komisja konkursowa w składzie: Maria Gwarczyk, przewodnicząca, Andrzej Gibki, z—ca przewodniczącej, Anna Woźniak, Bożena Borasik i Andrzej Brański — członkowie, dokonała w czerwcu i wrześniu 97 r. dwukrotnej oceny zgłoszonych gospodarstw. Kryteriami były: ochrona środowiska wiejskiego przez właściwe zabezpieczenie odpadów powstających w gospodarstwie, estetyka obejścia, ogólny wygląd gospodarstwa i stan upraw przydomowych.

Wyróżnienia za wyjątkową estetyką i pomysłowość w urządzeniu zagrody wiejskiej — duże pojemniki na odpady i nagrody pieniężne otrzymali Mirosław i Zenon Matusiakowie, Krystyna Manista i Józefa Szcześniak, wszyscy z Wypychowa. Wśród gospodarstw rolnych prowadzących produkcję towarową, za utrzymanie czystości, estetyki i higieny w zagrodzie, duże pojemniki na odpady i nagrody pieniężne otrzymali: Zbigniew Stopczyk w Dąbrówce Strumiany, Halina Matusiak z Kęblin i Teresa Florczak z Besiekierza Rudnego. Nagrody specjalne dla gospodarstw, które dokonały największych zmian w zagrodach w trakcie trwania konkursu, przez wykonanie zaleceń komisji konkursowej, otrzymały Jadwiga



Grzegorz Gula wręcza nagrodę Kazimierzowi Retelewskiemu z Cyprianowa.

Leszczak w Wypychowa i Jadwiga Kuzńska z Dzierżanej. Wśród właścicieli działek siedliskowych nagrody rzeczowe otrzymały Jadwiga Jędrzejczak z Marcjanki i Grzegorz Pabiańczyk z Białej. W kategorii gospodarstw, które wyróżniają się estetyką, ale muszą usunąć pewne uchybienia, nagrody rzeczowe dostali: Kazimierz Retelewski z Cyprianowa, Henryk i Joanna Tomczakowie z Brachowic, Ryszard i Iwona Olejniczakowie z Brachowic, Bogdan Obiedziński z Dąbrówki Strumian, Jolanta Karpińska ze Szczawina, Zenona Piotrowska z Wypychowa, Maria Sobczak z Wypychowa, Wiesława Pędzicka z Rosanova i Włodzimierz Skowron z Kwilna.

Wyniki konkursu przedstawiła i omówiła przewodnicząca komisji, Maria Gwarczyk. Nagrody wręczyli przewodniczący Rady Gminy Zgierz, Grzegorz Gula, wójt gminy, Henryk Tomczak i wiceprzewodniczący komisji Andrzej Gibki. W uroczystości udział wzięli też dyrektorzy WODR Bratoszewice, Kazimierz Szewczyk i Andrzej Woźniak, kierownik Rejonu II WODR w Zgierzu, Anna Dąbrowska i pracownicy WODR, Urzędu Gminy Zgierz i Sanepidu.

Konkurs zorganizowano po raz pierwszy. Ma on zachęcać mieszkańców do dbania o wygląd gminy i estetykę. Władze Gminy Zgierz coraz więcej uwagi zwracają na urodę gminy. Zarząd Gminy będzie starał się więc nadać konkursowi szerszy zakres i większą atrakcyjność. Wójt Henryk Tomczak podziękował i pogratulował uczestnikom za udział, a WODR—owi i Sanepidowi podziękował za pomoc. Zapowiedział w 98 r. nowe działania dla poprawy stanu środowiska gminy. Zarząd Gminy wystąpił do WFO—ŚiGW o środki na zakup samochodu i kontenerów. Planuje się budowę oczyszczalni ścieków w Dąbrówce.

Podstawy ekologii w gospodarstwach wiejskich przedstawiła dr Halina Jaroszevska z Politechniki Łódzkiej. Zachęciła ona do sadzenia drzew przy drogach i domach, promocji lokalnych inicjatyw społecznych i selektywnej zbiórki odpadów. Współdziałanie Gminy i WODR dla poprawy wyglądu gminy będzie lepsze. Warto, żeby w następnym konkursie wzięło udział więcej osób.

Tomasz Soldenhoff

Dawno temu

Kompleks królewskich wsi Szczawin i Szeligi w XVII i XVIII stuleciu należał do tzw. „starostwa niegrodowego” zarządzanego przez dzierżawców dóbr monarszych. Starostwa rozdawał król za szczególne zasługi dla ojczyzny i w źródłach historycznych często nazywane są one „chlebem dobrze zasłużonym”. Obdarowany nie musiał mieszkać w Szczawinie, miejscu swej dzierżawy. Mógł bowiem puścić dobra w arendę, ale prawo zastrzegało, aby jeden dzierżawca nie posiadał więcej niż dwa starostwa. System takiego właśnie nagradzania ludzi wiernych koronie krył w sobie źródło sporych nadużyć, gdyż szlachta nie przebiegała w środkach chcąc otrzymać kolejną intratną królewszczyznę. Płacąc z dzierżawy szczawińskiej do królewskiego skarbu ściśle umówiony czynsz starosta wszelką nadwyżkę, jaką zdołał wycisnąć, pakował do własnej kieszeni. Co więcej, w kraju nagminnie fałszowano wówczas dane o faktycznie uzyskiwanych dochodach płynących z królewszczyzn.

Bezkarność demoralizowała starostów i wzmagala ich zachłanność, pozwalając przy tym na olbrzymi wyzysk miejscowej ludności.

W 1775 r. sejm odebrał królowi prawo dysponowania dobrami monarchii, które uznano wówczas za wieczystą dzierżawę. Teraz dopiero rozpętało się prawdziwe piekło przekupstwa. Oferowano olbrzymie sumy, byle tylko zapewnić sobie w przyszłości otrzymanie kolejnego nadania. W praktyce o starostwa ubiegali się więc często ludzie niczym nie zasłużeni, żeby nie powiedzieć niegodni. Wśród nich nie brak było kobiet, a nawet dzieci z wielkich rodów magnackich. Tym razem pukano już nie do drzwi króla, a do sejmowej Komisji Rozdawniczej złożonej



Kazimierz Alchimowicz, „Najem robotników”, fragment, 1893

z osób wyjątkowo haniebnych: marszałka Adama Ponińskiego i posła rosyjskiego O.M. Stackelberga. Współcześni tym wydarzeniom publicyści upatrywali w starostwach niegrodowych istne zło toczące dogorywającą Rzeczpospolitą. Ignacy Krasicki pisał wprost: „nie więc chlebem dobrze zasłużonym, ale chlebem chytrze wydartym królewszczyzny w Polsce nazywać było potrzeba”.

W takich to burzliwych czasach Szczawin i Szeligi otrzymał od króla S.A. Poniatowskiego wraz z małżonką Szymon Dzierzbicki - wojewoda łęczycki pieczętujący się starym herbem „Topór”. Przejął te dobra w 1771 r. od poprzedniego posesora Franciszka Mączyńskiego - stolnika łęczyckiego.

Wspomniany już sejm z 1775 r. zatwierdził te dobra Dzierzbickim w posiadanie emfiteutyczne, czyli w wieczystą dzierżawę. Po śmierci pana Szymona w Szczawinie gospodarowała dalej, zgodnie z nadaniem, jego żona Józefa z Gomulińskich Dzierzbicka. Trzymała ona dobra szczawińskie twardą ręką, nie mając, jak się wydaje, żadnych skrupułów w powiększaniu swych dochodów. Świadczą o tym liczne procesy z okolicznymi ziemianami, konflikt z miejscowym proboszczem, jak również skargi płynące do urzędników królewskich ze strony wiejskiej gromady. Wojewodzinę oskarżali bowiem dziedzice pobliskiego Glinnika, Woli Branickiej oraz ksiądz Gadomski o bezprawne zagarnięcie

w Szczawinie

części ziemi, nie należącej do szczawińskiego folwarku. Przewinienia starościny dotyczyć miały również przyjęcia uciekinierów, poddanych „Jaśnie Wielmożnego Dzierzbickiego” - starosty wartelskiego, dziedzica z Woli Branickiej (być może to rodzina męża p. Józefy). Ponoć chłopci Oleksy Szymczak i Józef Czajka bez zgody swego pana osiedlili się w Szczawinie. Prawo zakazywało szlachcie przyjmowania zbiegów, dlatego poszkodowany złożył skargę w siedzibie asesorii koronnej w Warszawie w 1787 r. i zażądał wpisania tego



Józef Chelmoński, „Orka”, fragment, 1896

faktu do ksiąg sądowych w Łęczycy. Interpretując to wydarzenie należy uznać, że ciężary pańszczyźniane w okolicznych wioskach szlacheckich były jeszcze większe, niż we wsi królewskiej, skoro chłopci osiedlili się w Szczawinie. Zdziwiający jest tylko wybór miejsca położonego tak blisko i łatwego w związku z tym do wykrycia.

W czasie lustracji królewskiej (kontroli stanu dóbr), która odbyła się w Szczawinie w dniach 17-23 lipca 1789 r. Maciej Wawrzyńczak - wójt szczawiński przedstawił skargę gromady. Udowadniał on urzędnikom, że starościna podwyższając wymiar wszystkich możliwych świadczeń rujnuje wieś. Dwór bowiem zwiększył zaciąg, czynsze, obowiązkową „stróżę”, pasienie trzód folwarcznych, naprawy dróg i grobli, korzystanie z chłopskiej „podwoły” w celu zwożenia drewna do tartaku, wreszcie wprowadził „tłukę”. Trzeba pamiętać jeszcze o obowiązkowej pańszczyźnie i dziesięcinie. W obecności urzędników królewskich i komisarza woje-

wodziny Ignacego Jankowskiego gromada szczawińska odważnie zażądała zmniejszenia tychże powinności.

Procesy i skargi kierowane pod adresem właścicieli Szczawina tylko potwierdzają złą sławę „starostw niegrodowych” i są interesującym świadectwem epoki. Mnożące się liczne powinności w rzeczywistości podwyższały i tak już bardzo wysoki wymiar pańszczyzny. W czasie pilnych robót gospodarskich takich, jak żniwa, sianokosy wszyscy mieszkańcy Szczawina zmuszani byli za wątpliwej jakości poczęstunek (wódka) iść do „tłoki” na dworskie pola. Zwyczaj gromadnej pomocy (praca za poczęstunek) był niegdyś pięknym obyczajem polskim, dopóki nie zaczęto go nadużywać. Ł. Gołębiowski wspominał: „kobiety i dziewczki byle im nadzieję muzyki i tańca uczynić, gotowe pracować cały dzień... młodzież jak zwykle nie pije, lecz w przyniesione fiaszeczki zlewa i do domu odnosi”.

Chłopi w Szczawinie pełniąc

„stróżę” pilnowali dworu i zabudowań folwarcznych, obrabiali dworski len i konopie (tzw. kądzielne). Wszystkie szczawińskie gospodarstwa dostarczały razem 135 jaj, 9 kapłonów, sporo przędzy lnianej i 378 złotych czynszu. Właśnie czynszownicy we wsi narzekali na przymusowe, darmowe przewozy, jakie wykonywali na potrzeby folwarku „W drogę, gdy jadą, zabawi dni 2, rachują za 1, czego z dawności nie bywało, to teraz dwór wykonywać nakazuje”.

Praca „na pańskim” trwała od wschodu do zachodu słońca (10-16 g.) od „św. Jakuba do św. Michała”. Chłop mający słabe konie lub woły, pracując przy pomocy sprzężaju, normę dzienną pańszczyzny tzw. ciągłej wyrabiał z trudnością w 3 lub 4 dni, albo tzw. pieszej w 6 lub 8 dni. Często więc jeden mężczyzna z chaty na stałe był zatrudniany przy pracy we dworze.

Krzysztof Wołowski

Z wrześniowych walk (2)

Hitler w Dąbrówce

W trudnej sytuacji, już od świtu 12 września 1939 r., znalazły się lewoskrzydłowe kompanie III batalionu 70 pułku piechoty obsadzające pozycje obronne w Rogóźnie i Woli Rogozińskiej, na które spadła nawała ogniowa dwóch dywizjonów artylerii ciężkiej.

Była to przygrywka do natarcia niemieckiej piechoty, która, podwieszona samochodami od strony Zgierza i wysadzona na wysokości Warszyc, jeszcze przed południem ruszyła do ataku na polskie stanowiska. Uderzenie Niemców zostało jednak powstrzymane ogniem karabinów maszynowych, przy wydajnym wsparciu własnej artylerii ciężkiej. Ta celnym ostrzałem między innymi zniszczyła na szosie dużo samochodów, którymi przyjechała nieprzyjacielska piechota.

Niemcy, wzmocnieni nowymi posiłkami, już około godziny 15—tej wznowili natarcie przy wykorzystaniu potężnego ognia artylerii. Tym razem udało się nieprzyjacielowi zepchnąć ze stanowisk obronnych prawie skrzydło 9 kompanii, ale nie na długo. Tej bowiem zaraz przyszła z pomocą 8 odwodowa kompania kapitana Gudowskiego i przeciwnatarciem z Rogóżna szybko odzyskała utracone pozycje. Odbyło się to jednak kosztem krwi obficie przelanej przez żołnierzy III batalionu. Polegli podchorąży i 20 szeregowych, a około 60 piechurów odniosło rany, wśród nich dowódca 9 kompanii porucznik Zdrajkowski. Gdy do walki włączył się dodatkowo jeszcze I batalion, który celem przeskrydlenia Niemców przymaszerował od strony Besiekierza Nawojowego, nieprzyjaciel zagrożony od nowego, wschodniego kierunku, został zmuszony do wycofania się. Jak się potem okazało, nie był to ze strony Niemców zwyczajny, taktyczny manewr, z za-

chowaniem kontaktu ogniowego z czołowymi oddziałami polskimi, ale odejście od nich i kilkukilometrowy odskok do tyłu, celem obsadzenia nowych pozycji obronnych na linii Biała, Kania Góra, Słowik i na południe od Ozorkowa.



Adolf Hitler w czasie inspekcji wojsk

Nieprzyjaciel, mimo zaangażowania do odparcia uderzenia Armii „Poznań” wszystkich 4 dywizji 8 armii i wsparcia ich następnymi czterema, przed frontem 17 gnieźnieńskiej dywizji i 25 kaliskiej musiał ustąpić z placu boju. Sami Niemcy przyznawali, że zostali zaskoczeni „nagłym, silnym natarciem nieprzyjaciela”, prowadzonym „z zjadłością i męstwem”, które osiągnęło „poważny sukces lokalny”. Ten „sukces lokalny” to odrzucenie nieprzyjacielskich dywizji na odległość 20—25 kilometrów. Poniesione przy tym straty samej tylko 30 hanowerskiej dywizji piechoty, wg autorów niemieckich, obliczano na około 1500 ludzi, w tym 800 zabitych i 2 tysięcy jeńców.

O kompletnym zaskoczeniu i nerwowości dowództwa tej dywizji, a równocześnie niedocenieniu siły uderzenia naszej „siedemnastki”, świadczyć może częstotliwość zmian

miejsca jego postoju. Po opuszczeniu Piątku, 10 września, sztab 30 dywizji piechoty przenosił się aż trzykrotnie coraz dalej na południe, instalując się wreszcie w Leonowie, by w następnym dniu wycofać się do Dąbrówki Wielkiej.

Sytuacja 8 armii na przedpołu Zgierza musiała wyglądać alarmująco, skoro 13 września przybył do jej sztabu w Łodzi Hitler. Tego samego dnia wizytował dowództwo X korpusu w Łuźmierzu i 30 dywizji w Dąbrówce Wielkiej. Tam, w szkole, uroczystie dekorował jej dowódcę, gen. Kurta von Briesena, rannego w Piątku podczas ostrzału polskiej artylerii, Krzyżem Żelaznym z mieczami i laurami. Potem udał się w kierunku pierwszej linii, żeby zagrzewać do walki swoich żołnierzy. Nie stanowiło to dla Hitlera dużego ryzyka, bo Armia „Poznań”, po odskoku

za Bzurę w nocy poprzedniego dnia, kontynuowała 13 września marsz na Warszawę, zostawiając nad rzeką tylko oddziały osłonowe.

70 pułk piechoty z Pleszewa, walczący o ziemię zgierską, pozostawił na niej wielu poległych żołnierzy. Zostali pogrzebani głównie na cmentarzach w Giecznie i Modlnej. Na cmentarzu w Giecznie pochowano 157 żołnierzy, w tym nieznaną liczbę towarzyszy broni z 55 pułku piechoty, wchodzącego w skład 14 poznańskiej dywizji. Ciała ich ekshumowano na cmentarz w Łęczycy. Na cmentarzu wojennym w Modlnej spoczywa 28 zidentyfikowanych żołnierzy z pleszewskiego pułku.

Podstawa opracowania: Głowacki L., „17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939”, Rezmer W., „Armia „Poznań” 1939”.

Stanisław Frątczak

Byłem szpiegiem (24)

Nadszedł dzień, który wszyscy chcieli odsunąć w jak najdalszą przyszłość. Zabrano członków grupy wywiadowczej AK na „Vernähmung” do Gestapo na Anstadta. Wrócili wieczorem. „Nawet nie siwiałeś, jak odczytywali Ci wyrok”. Przeprowadzili jeszcze kilku z tej grupy. Nie mówili nic o wyroku, ale naśmiewali się z odczytanego jego uzasadnienia, że „oskarżeni są to niepoprawne elementy, z którymi nie można dojść do porozumienia i muszą być wykluczone”.

Por. Załęski oznajmił, że on też jest skazany na karę śmierci już od tygodnia. — „I nie Pan nie mówił?” — „Nie chciałem was martwić i psuć nastroju w celi”.

A nastrój nie był najgorszy. Poważny, ale bez oznak przygnębienia. Myśle, że wszyscy „trzymali się”, ukrywając wewnętrzny stan ducha.

Ze względu na przyście nowych, ćwiczyliśmy przed apelem „Nacht”. Nowi lokatorzy włączyli się w system — sposób życia w celi. Nastrój się zepsuł, jak przeprowadzono do naszej celi 2 więźniów kryminalnych. Na marynarkach mieli wypisane olejną farbą wielkie litery „RM” — Raubmord. Podobno zabili dentystę w Sieradzu i zabrali mu złoto.

Któregoś dnia zostałem zaprowadzony przez żandarma do lekarza. Ledwo popatrzył na mnie, coś napisał i do ...celi. Jak powiedziałem w celi, że byłem u lekarza, starzy bywalcy orzekli, że wyjadę do obozu koncentracyjnego, bo tylko takich więźniów wołają do lekarza. „Wymodliłeś sobie”. Pójście do obozu z naszej celi było wielkim szczęściem. Były tylko dwa wyjścia z tej celi, albo do obozu, albo do nieba. Obóz dawał szansę przeżycia, znikomą bardzo, ale zawsze...

W celi robi się coraz gorszy nastrój. Ktoś kiedyś tak sobie westchnął: „co będzie z moimi dziećmi?”. Sędzia Królak odpowiedział: „nie martwcie się panowie, Polska nie zapomni o naszych dzieciach”. Sękowski opowiadał, że na III piętrze znajduje się również aresztowany ksiądz. On wie,

że co wtorek są egzekucje i udziela skazanym rozgrzeszenia w godzinę śmierci. Należy chociaż spojrzeć ku niemu i wzbudzić sobie żal za grzechy. Gdy, tuż po śniadaniu, żandarmi wezwali por. Załęskiego, podawał rękę najbliższemu, ale żandarm go przynaglał. Stał jeszcze we drzwiach, odwrócił się do nas i krzyknął: „Czołem chłopcy!”... i już do nas nie wrócił.

Z naszego okna, mimo zewnętrznej zasłony było widać skrawek nieba oraz kawałek dachu kamienicy z przeciwka, którą przerabiano też na więzienie. Po dachu chodził facet w skórzanym płaszczu, w butach z cholewami, w berecie. Przyszło mi do głowy, że można by zwać z takiego dachu. A ten przechadzający się to też był więzień, Niemiec, inżynier, który dozorował roboty. Na jego widok wróciła mi myśl o ucieczce.

Rano codziennie krzątana. Kiedy przyniesiono nam śniadanie, Dłuski zameldował, że jest chory i prosi o zaprowadzenie go do lekarza. Jego śniadanie — chleb i zupę — dyżurny zostawił. Może po godzinie wprowadził Dłuskiego żandarm, ale we drzwiach go tak kopnął, że Dłuski przeleciał kilka kroków i przewrócił się. Podnieśli go stojący w pobliżu, posadzili na ławce i zaczęli pocieszać. „To cholerny sudetczyk” — tak nazywano wysokiego żandarma o sadystycznym usposobieniu.

Dłuski spuścił głowę i był cały czas ponury. W czasie obiadu stoimy w ogonku. Ja naturalnie pierwszy przy drzwiach. Już słysząc, jak wybiegają inne cele na korytarz, żeby pobrać obiad. Zbliżają się do naszej celi. Słyszę, jak żandarm mówi, że „vierzehntezelle” dzisiaj obiadu nie dostanie. I omijają nas, i idą na górę. Mówię, że „cztemastka” nie dostanie obiadu, ale wszyscy twierdzą, że się przesłyszałem. Dostaniemy „gęste”, jak będą schodzić z góry. Ale słysząc było schodzących i do nas nie przyszli. „Pewnie im zabrakło” — „przyniosą nową zupę”.

Czekamy, ale nie przynieśli. Siadamy pod ścianami z miskami w rękę,

ale obiadu nie przynoszą. Jak na złość, uczucie głodu wzrasta. Ktoś bierze się za chleb przeznaczony na kolację. Zjadają zaoszczędzone okruszyny.

Dopiero po dłuższym czasie słychać kroki. „Achtung” — stajemy na baczność. Drzwi się otwierają i wlatuje kilku żandarmów z rewolwerami. Załęski jest w berecie. „Mütze ab” — krzyczy któryś i leje go po głowie. „Królak raus” — wyrzucają sędziego na korytarz. Usuwają ławkę, stół, zapasowe miski, miednicę, jedyny koc. „Alle runta”. „Schnell!”

Zbiegamy na dziedziniec. Też stoją tu żandarmi. Stajemy w dwuszeregu. Siąpi listopadowy deszcz. Stoimy tak dość długo. Któryś z żandarmów pyta się: „kalt” — „zimno”. „Ja”. No to „Laufschritt” — „marsz”!! Biegniemy. „Schnell” — Przyspieszamy. Nadbiegamy na kupę gliny. Żandarmi tak się ustawili, że musimy przebiec glinę. Komenda „padnij”. Leżymy na rozmokłej glinie. Żandarmi pobrali deski z remontu. Wali mnie któryś, aż mi się gorąco robi. „Ach du Brandstüfter!”. I znowu bieg, ale „ząbką”. Któryś macha deską nad głowami, żeby zrobić głębszy przysiad. Wali w głowę Dłuskiego. Dłuskiego padającego biorą pod rękę, wynoszą do korytarza.

My dalej biegamy. Bieg, przysiad i znowu bieg i przysiad. Pan Sękowski siania się, ledwie łapie powietrze. Stajemy. „Auf die Zelle — marsch!”. Idziemy do korytarza. „Zurück!”. Wracamy. I znowu bieg i rozkaz „Auf die Zelle — marsch!”. „Schnell!”. Biegniemy szybciej. Schody. Ledwo człapiemy. Cela. Kto tylko przekroczy próg, wali się na podłogę. Na mnie przewrócił się Jachimek. Jest jeszcze bardzo gruby. Nie mam sił go ze mnie zepchnąć. Dopiero po dobrej chwili przychodzimy do siebie. Coś okropnego. Ubrania, buty, wszystko upaprane gliną. Podłoga w celi też ubrudzona.

Doprowadzamy się wolno do porządku przy pomocy szmat, chusteczek i wody z beczki. Do apelu musi być czysto. Zdążyliśmy wyczyścić ubrania i podłogę. A był to 11 listopada 1944 r.

Kazimierz Michalak

(cdn)

Policyjny przekładaniec

Kim jest przebieraniec?

15 września 97 r., kwadrans przed godz. 19, pod dom 38—letniej zgierzanki —właścicielki zakładu krawieckiego podjechał polonez. Wsiadło z niego pięciu mężczyzn. Jeden z nich miał na sobie policyjny mundur, inny, choć w cywilu, okazał policyjną „blachę”. Następnie, wymachując przed nosem nakazem rewizji, mężczyźni przystąpili do przeszukiwania domu pod zarzutem podejrzenia o nielegalne umieszczanie na wyrobach krawieckich emblematów zachodnich firm. Dziwnym trafem, tajemniczy goście bardziej niż rzekomo podrobionym towarem zainteresowali się tym, gdzie przechowywane są gotówka i kosztowności. Kiedy właścicielka zorientowała się, co jest naprawdę grane, było już za późno. Okrzyk: „Złodzieje!” co prawda spłoszył fałszywych funkcjonariuszy, ale zdążyli oni zabrać ze sobą 6500 dolarów, 8300 marek i 2400 złotych oraz biżuterię. Poniesione straty kobieta oszacowała na 51 tys. zł.

Kilka dni później prawdziwa policja zatrzymała czterech mężczyzn podejrzanych o udział w złodziejskiej maskaradzie. Nie udało się jednak schwycić tego, który nosił policyjny mundur. Mimo, że przesłuchano kilkunastu funkcjonariuszy zgierskiej Komendy Rejonowej Policji, nie ustalono, kim był ów przebieraniec.

Fałszywe stułotówki

22—letni Cygan Zbigniew R. usiłował 17 września br. puścić w obieg 99 fałszywych banknotów stułotowych.

Na parkingu przed zajazdem w Emili (w gminie Zgierz) młody Rom wręczył banknoty swoim znajomym: 22—letniemu Ryszardowi D., 28—letniemu Mirosławowi G., 37—letniemu Janowi D. i 22—letniemu Maciejowi S.

Całą piątkę na gorącym uczynku „nakryła” zgierska policja, wcześniej powiadomiona o planowanej transakcji przez anonimowego informatora. Wszyscy zasiądą teraz na ławie oskarżonych. Grozi im kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Pijany motorniczy

9 listopada br. przed południem w Słowiku (gmina Zgierz) wykoleił się tramwaj linii 46. W wyniku zdarzenia 5 osób odniosło obrażenia, w tym jed-

że grożąc pobicie, podpaleniem oraz używając broni jako argumentu zastraszającego, wyłudziła od pięciu właścicieli prywatnych firm ponad 2 tys. zł.

Od jednego z przedsiębiorców zażą-



na musiała skorzystać z pomocy lekarskiej w szpitalu.

Jak się okazało, motorniczy miał we krwi 1,46 promila alkoholu. Teraz przyjdzie mu odpowiadać za to przed sądem. Za spowodowanie wypadku po pijanemu grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Wymuszali haracze

Policjanci za Zgierza zatrzymali w połowie października br. czterech mężczyzn, którym przypisuje się dokonanie szeregu rozbojów oraz wymuszanie haraczy od zgierskich przedsiębiorców.

21—letni Rafał O., 24—letni Krzysztof L., 22—letni Artur M. i 35—letni Rafał B. podejrzani są o to,

dali ostatnio 10 tys. zł., ale nie zdążyli zainkasować gotówki, bowiem poinformowani o wszystkim policjanci zastawili na gangsterów pułapkę. Zatrzymano ich wcześniej rano. Krzysztof L. wpadł w restauracji, pozostałych wyciągnięto z łóżek.

Wobec trzech podejrzanych Sąd Rejonowy w Zgierzu wydał nakaz aresztowania. Czwartego wobec braku dowodów zwolniono.

Policja liczy na współpracę i zeznania osób, którym grożono, a które z tych, czy innych powodów nie zawiadomiły o groźbach organów ścigania. Funkcjonariusze oczekują pod numerem telefonu: 716 30 67 (w. 250 i 321).

Radosław Gajda

Nauka i zabawa

30 października 97 r., w Szkole Podstawowej w Białej, z inicjatywy Barbary Polasińskiej i dyrektora Eugeniusza Krawczyka z Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz, przy organizacyjnym udziale dyrektor Szkoły, Grażyny Banasik i nauczycieli, odbył się bardzo udany, ciekawy i piękny koncert pt. „Eko, eko, ekologia”.

Urszula Pakuła i Beata Stasiak z Łodzi, przedstawiły świetny, nowoczesny program artystyczny i dydaktyczny, łączący naukę ekologii z muzyką, piosenkami i zabawą. Śpiewając piosenki, tańcząc, recytując wiersze, wspólnie z młodzieżą, wspaniale uczyły ją lepszego dbania o środowisko i podstaw ekologii.

Sala była pełna dzieci, młodzieży i nauczycieli. Bardzo chętnie uczestniczyli oni w uczeniu się i wspólnym śpiewaniu piosenek, recytowaniu wierszy, tańcach, konkursach i pokazie mody, we wspólnej nauce i zabawie. Koncert bardzo się spodobał. Piosenki i wiersze mówiły o współczesnych zagrożeniach ekologii, uczyły dbania o czystość i porządek w szkole, lesie, środowisku, zachęcały do sadzenia lasów, drzew i kwiatów, ochrony przyrody, do starannego zbierania śmieci, większej troski o dobre zdrowie, czystość i higienę. Pomysł, aby

w takiej, radosnej formie zabawy wprowadzić do szkół w gminie Zgierz i innych naukę elementów ekologii warto pochwalić. W 98 r., dyrektor coraz aktywniej i ciekawiej działającego Gminnego Ośrodka Kultury w Białej, Euge-



Koncert był pełen zabawy

nusz Krawczyk, planuje zorganizować takie koncerty w innych szkołach za środki, o które GOK wystąpił do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

Tomasz Soldenhoff

W październiku 97 r., w Szczawinie, odbył się doroczny, gminny Turniej mini—piłki nożnej.

Zainteresowanie nauczycieli w—f i dzieci było bardzo duże, i w turnieju udział wzięły drużyny ze wszystkich szkół podstawowych w gminie Zgierz. Turniej bardzo dobrze zorganizowała, po raz kolejny, Szkoła Podstawowa

minifutbol

w Szczawinie. Organizuje ona już co rok, od 5 lat, gminne turnieje piłki nożnej dla młodzieży, bo ma dwa boiska szkolne. Wiosną, w Szczawinie odbywają się turnieje klas starszych, VII—VIII, a jesienią młodszych. Turnieje mini—piłki nożnej są w kalendarzu imprez sportowych województwa łódzkiego.

Głównym organizatorem Turniejów jest nauczyciel w—f ze Szczawina, Krzysztof Zatorski. Pomagają

mu nauczyciele w—f z innych szkół w gminie, którzy uczą młodzież gry na lekcjach w—f i zachęcają ją do pokazania umiejętności na Turnieju.

Mecze rozgrywane są na dwóch boiskach przy szkole w Szczawinie. Ostatnio grało 95 uczniów i uczennic, po 4 zawodników w polu i bramkarzu w drużynie. Mecz trwał dwa razy po 10 minut z przerwą. Pogoda była dobra.

W grupie dziewcząt zwyciężyła drużyna ze szkoły w Giecznie, a chłopców drużyna ze szkoły w Dąbrówce. Sędziowali nauczyciele w—f.

Po zawodach gospodarz i kierownik zawodów, Krzysztof Zatorski, serdecznie podziękował za uczestnictwo drużynom i nauczycielom, i w towarzystwie kierownika Referatu Oświaty i Zdrowia Urzędu Gminy Zgierz, Cezarego Piotrowskiego, wręczył drużynom dyplomy.

T. Soldenhoff



Turniej obfitował w ciekawe akcje... zawodniczek

Zjazd Żołnierzy AK

Od kilku lat, w początkach września, w Międzyzdrojach odbywają się Zjazdy Żołnierzy Kresowych Armii Krajowej.

Od 1 września 39 r. wielu Polaków z Kresów Wschodnich walczyło z ogromną determinacją o niepodległość Polski, suwerenność, wolność Ziemi Wileńskiej i tożsamość narodową, z okupantami niemieckimi, sowieckimi, litewskimi i ich bandyckimi satelitami. Polacy na Kresach nie mieli politycznego wsparcia Zachodu, nie docierały do nich zrzućy zaopatrzeniowe, broń musieli zdobywać w walce.

szczytowym okresie, w lipcu 44 r., w Armii Krajowej na Wileńszczyźnie i Nowogródzynie było 15 tys. doskonale żołnierzy, którzy walnie przyczynili się do oswobodzenia tamtych ziem spod okupacji niemieckiej.

Dalsze ich losy były tragiczne. Zdradzeni przez „sojusznika” sowieckiego, tysiącami byli wywożeni do bolszewickich łagrów. Ci, którzy przeżyli, po latach wracali, ale nie do Wilna czy Nowogródka, o które walczyli, lecz do PRL, gdzie spotykali się z kolejnymi represjami, tym razem ze strony UB i znowu były więzienia, tortury,

ków, oczywiście w pełnej konspiracji.

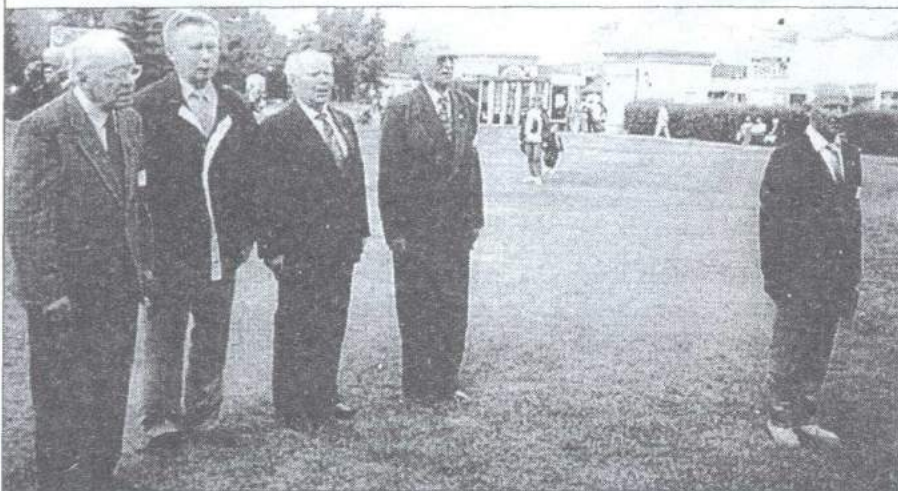
W 97 r., na XV Zjazd, przyjechało 260 uczestników: żołnierze ze wszystkich brygad wileńskich AK i również kilku dowódców z 1 brygady. Zjazd zaczął się mszą św. w kościele w Międzyzdrojach, koncelebrowaną przez czterech byłych kapelanów partyzantycznych. Piękną homilię, głęboko patriotyczną, wygłosił proboszcz parafii w Międzyzdrojach. Każdy dzień Zjazdu rozpoczynał się Apelem i żołnierską modlitwą.

W czasie Zjazdu odbyły się: liczne prelekcje, tematycznie związane z Wileńszczyzną i walkami AK na Kresach, Sesja popularno — naukowa poświęcona gen. Mieczysławowi Borucie — Spiechowiczowi, spotkania w gronie poszczególnych Brygad o charakterze wspomnieniowym i towarzyskim, prezentacje wydawnictw kresowych i promocja książek kilku autorów.

W szumie morskiego wiatru, na Zachodnich Kresach RP, rozchodziły się piękne słowa piosenek partyzantów ze Wschodnich Kresów: „Rozszumiały się wierzby płaczące”, „Na znojną walkę” — hymn AK—owców wileńskich, „Już dopała się płomień w ognisku” — ulubiona pieśń 5 Brygady Wileńskiej Śmierci, dowodzonej przez „Łupaszkę”. Bawiono się i śpiewano z młodzieńczą werwą, tak, jakby od tamtych, bohaterskich bojów nie minęło pół wieku. Wspaniałą atmosferę Zjazd zawdzięcza przede wszystkim Tadeuszowi Mieczkowskiemu, „Bończy”, ze Szczecina, który z taktem wyciszał występujące czasem animozje. Były próby skłócenia środowiska kresowych żołnierzy AK. Czy to tylko osobiste uprzedzenia, a może programowa destrukcja?

Po Zjeździe uczestnicy rozjechali się do domów z mocnym postanowieniem powrotu do Międzyzdrojów za rok.

Władysław Korowajczyk



Apel dowódców Brygad AK. Z prawej Tadeusz Mieczkowski, pseud. „Bończa”.

Od początku wojny Londyn jakby zatwierdził grabież przez ZSRR naszych Kresów i linię Bugu oznaczył jako sferę wpływów sowieckich. Na konferencji w Jalcie nie tylko zatwierdzono te „zdobytcze”, ale granicę wpływów przesunięto znacznie na zachód. Mimo tych bardzo trudnych warunków, Polskie Państwo Podziemne podjęło heroiczny wysiłek walki o Kresy. W ich

cele śmierci. Do tego dochodziła pluwaga, poniżająca wielu członków AK, propaganda.

Po dziesięcioleciach, gdy sytuacja trochę poprawiła się, w 81 r. zarejestrowano w Szczecinie Klub Kresowy Żołnierzy Armii Krajowej. I Zjazd, w warunkach pełnej konspiracji, odbył się w 83 r. Odtąd corocznie AK—owcy spotykali się w gronie 60—80 uczestni-

NA ZIEMI ZGIERSKIEJ. Miesięcznik wydawany przez Zarząd Gminy Zgierz.

Adres redakcji: 95 - 100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 20 (parter);

tel: 16-01-77 i 16-25-15 w. 238, fax: 16-03-27 i 16-45-54, e - mail: zgierz@post.ld.onet.pl

Mirosław Orzechowski (redaktor naczelny), Tomasz Soldenhoff (sekretariat, korekta),

Jerzy Galant (druk); współpraca: Małgorzata Markowska & Grzegorz Barylski.

Druk: RED-Action ®; nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian tytułów i dokonywania skrótów w tekstach.

Ważne dla sołectw

21.10.97 r., w Urzędzie Gminy Zgierz, odbyło się spotkanie z udziałem sołtysów.

Na spotkaniu, zastępca wójta gminy Zgierz Zbigniew Łoś, kierownicy i pracownicy Referatów: Infrastruktury Technicznej i Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, oraz Budownictwa Urzędu Gminy Zgierz poinformowali sołtysów o pracach wykonanych w 1997 r. i planach na 98 r.

Krystyna Kosmalska powiedziała, że w 97 r. planuje się oddać do użytku ok. 700 telefonów. W dalszej kolejności telefony zakładane będą w Lućmierzu, Rosanowie i Emilii. Pozostały do telefonizowania rejony Biała-Gieczno i tereny do nich przyległe. Telekomunikacja jako jedno z rozwiązań zaproponowała telefony radiowe.

Edward Rutkowski powiedział, że 30.03.97 r. decyzją wójta gminy Zgierz została powołana Gminna Spółka Wodna pn. „Moszczenica”. Jej celem jest utrzymanie (konserwacja) urządzeń melioracyjnych na terenie gminy.

Składka z jednego hektara zmeliorowanego gruntu w drugim półroczu 1997 r. wynosi 5,0 zł. Każdy użytkownik zmeliorowanego gruntu jest zobowiązany wpłacić ustaloną wartość u sołtysa danej wsi lub na konto GSW w Banku Spółdzielczym w Zgierzu, ul. Komuny Paryskiej 27, nr konta 62718-27006-1-01 w terminie nie przekraczającym 15 grudnia 1997 r.

Spółka Wodna ma możliwość otrzymania dotacji. Z budżetu gminy w 97 r. przeznaczono 10 tys. zł na potrzeby Spółki Wodnej. Zamierza ona uaktualnić plany urządzeń melioracyjnych.

Kierownik Referatu Infrastruktury Technicznej, Ewa Lewińska przekazała informacje o realizacji wodociągów do końca 97 r. i planach na 98 r. oraz planach realizacji kanalizacji i rozpoczęciu budowy oczyszczalni ścieków w Dąbrowce.

Dariusz Kłys przedstawił wykonanie prac w 97 r. na drogach, przepustach i przy oświetleniu ulicznym.

W sezonie 97 poprawiono nawierzchnię dróg przez zwirowanie, łącznie na odcinku 27 km. W br. dokończono uporządkowanie placu w Białej, poprawiono zjazdy dróg gminnych z drogi krajowej 702, tj. Zgierz-Gieczno, ułożono chodnik na odcinku 250 mb ul. Głównej w Lućmierzu, wykonano I etap budowy ulicy Osiedlowej w Lućmierzu, gdzie pozostało na 98 r. położenie masy bitumicznej, wykonano chodnik na odcinku 260 mb w Giecznie.

Nawieziono tłuczniem ok. 500-metrowy odcinek ul. Barowej w Skotnikach. Rozpoczęto nawożenie tłuczniem drogi przez Kotowice do Wypychowa. Poprawiono nawierzchnię asfaltową ulic Lipowej i Ozorkowskiej w Grotnikach przez załatanie dziur masą bitumiczną.

W 1997 r. wykonano 23 przepusty na drogach gminnych. Zakończono wymianę oświetlenia żarowego na energooszczędne. Wymieniono lampy we Władysławowie, Grotnikach, Besiekierzu, Śladkowie, Czaplunku, Rosanowie-Wymoklu.

Ponadto wykonano oświetlenie uliczne sołectwa Kębliń. Dowieszono pojedyncze lampy w punktach niewłaściwych, tj. przy skrzyżowaniach, zakrętach itp., zgodnie z wnioskami sołectw.

Ponadto, na spotkaniu z sołtysami Andrzej Gibki, kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, omówił temat współpracy z sołtysami przy wykonaniu planów urzędzeniowych lasów prywatnych w sołectwach.

Witold Janik, kierownik Gminnego Zakładu Robót Publicznych, zaapelował do sołtysów o informowanie bezrobotnych z gminy Zgierz o możliwościach zatrudnienia się od nowego roku w Gminnym Zakładzie Robót Publicznych.

Alina Florkowska, kierownik Referatu Budownictwa, zaapelowała do sołtysów o przekazywanie rad i

spoproszeń w sprawie Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego gminy Zgierz. Tomasz Kubik poinformował o zasadach zachowywania bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych.

Na zebraniu przekazano też informacje o zasadach ubezpieczeń rolników przez Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych, pracach Gminnego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Dąbrowce, oraz celach i zasadach programu Rozwoju Strategicznego dla gminy Zgierz.

Wójt gminy Zgierz Henryk Tomczak poinformował, że są zebrane zapotrzebowania sołectw do planu w 98 r., ale nie ma jeszcze projektu budżetu gminy i zaproponował sołtysom naradę w połowie grudnia 97 r., aby przekazać konkretne wnioski do realizacji przez Urząd Gminy w 98 r.

Na spotkaniu kilku sołtysów wskazało na to, żeby zapotrzebowania sołectw, które już złożyli, zostały zrealizowane. Wójt gminy odpowiedział im, że Urząd przystępuje do realizacji wniosków sołectw, a o tych, których nie można zrealizować, sołtysi zostaną powiadomieni.

Sołtysi postulowali rozwiązanie sprawy wywozu śmieci ze wsi i zapewnienie pojemników. Wójt gminy, Henryk Tomczak odpowiedział, że w 97 r. prowadził rozmowy w sprawie zawarcia umów z sąsiednimi gminami o wywozie śmieci.

— Jeśli będziemy mieli samochód, to w 98 r. zaczniemy systematyczną zbiórkę śmieci, a w sołectwach będą postawione kontenery - stwierdził wójt. - Problemem w gminie Zgierz jest brak wysypiska śmieci. Prowadzimy rozmowy dotyczące budowy wysypiska wspólnie z jedną z sąsiadujących gmin — powiedział wójt gminy, Henryk Tomczak.

Tomasz Soldenhoff

WYNAJEM

ZA PRACE WYKOŃCZENIOWE

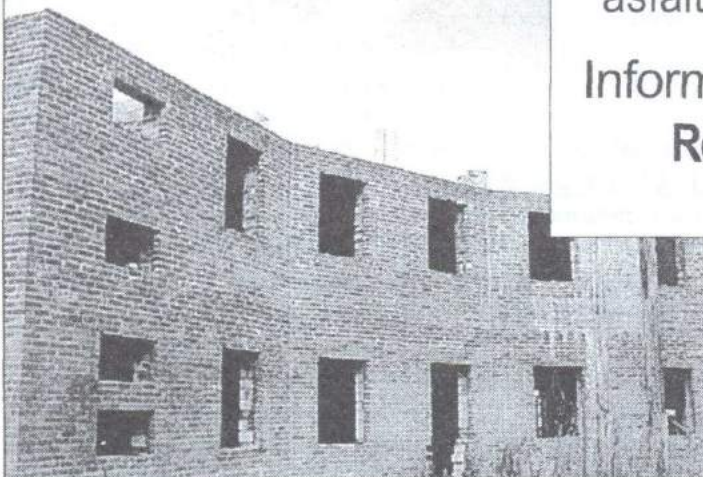


- dobry dojazd,
- funkcjonalna architektura,
- dwie kondygnacje,
- dostęp do mediów

Zarząd Gminy Zgierz i Zarząd OSP Wypychów oferują:
pomieszczenia, w budynku strażnicy OSP
w Wypychowie,

- stanowią odrębną część budynku,
- są w stanie surowym,
- łączna powierzchnia użytkowa ok. 300 m²,
- budynek stoi przy skrzyżowaniu dróg asfaltowych.

Informacji udziela: **Urząd Gminy Zgierz,**
Referat Budownictwa, ul. Łęczycka 4,
95-100 Zgierz, tel.: 16-25-15 w. 101



Geodeta w Gminie

Spór o miedzę

Mimo, że zmiany wprowadzone w przepisach o własności nieruchomości porządkują istniejący stan prawny i likwidują długoletnie zaniedbania w tej dziedzinie, to jednak wciąż występują jeszcze sąsiedzkie konflikty na tle sporów granicznych. Niekiedy nawet wchodzi w grę minimalne ilości obszaru gruntowego liczone w metrach, ale nikt ze zważonych stron nie chce zrezygnować ze swej ułamkowej części uważając, że racja jest po stronie każdego z nich.

Kiedy okazuje się jednak, że wielkość działki gruntu, jej kształt i granice zawarte w dokumentach nie pokrywają się ze stanem rzeczywistym, do akcji musi wkroczyć geodeta jako niezbędny fachowiec w tego typu sprawach. Przy tym temacie nie można pominąć obowiązujących przepisów, regulujących omawianą problematykę. Tryb postępowania przy tzw. „rozgraniczeniu” określa ustawa z 17 maja 1989 r. Prawo Geodezyjne i Kartograficzne (Dz. U. Nr 30, poz. 163 i Nr 43, poz. 241 z 1990 r. Nr 34, poz. 198 i z 1991 Nr 103, poz. 446) oraz Zarządzenie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa w spra-

wie rozgraniczenia nieruchomości (MP nr 50, poz. 469 z 1996 r.). Granice między nieruchomościami ustala się na podstawie art. 153 kodeksu cywilnego, który stanowi, że jeżeli granice gruntów stały się sporne, a stanu faktycznego nie można stwierdzić - ustala się granice według ostatniego spokojnego stanu posiadania. Gdyby również takiego stanu nie można było stwierdzić, a postępowanie rozgraniczeniowe nie byłoby w stanie doprowadzić do ugody przed organem gminy - wówczas niestety sprawa musi znaleźć swój epilog w sądzie cywilnym. Sąd ustali granice z uwzględnieniem wszelkich okoliczności przy udziale geodety, który zostanie powołany w charakterze biegłego, bądź to na wniosek jednej ze stron lub z urzędu.

Sąd może przyznać jednemu z właścicieli odpowiednią dopłatę. A zatem dla jasności - w pierwszej kolejności przy wywołaniu sporu o miedzę należy sprawą zainteresować urząd gminy, przed którym wszczęte zostanie postępowanie administracyjne z udziałem oczywiście geodety. Geodeta powinien być dokładnie zapoznany z

dokumentacją, wykazywać się umiejętnością negocjowania ze skłóconymi stronami oraz reprezentować cechy obiektywizmu. Wniosek taki może złożyć nie tylko właściciel, ale i współwłaściciel, użytkownik wieczysty, dzierżawca, najemca, związani formalnie z daną nieruchomością. Jeśli wszystko będzie po myśli obu stron tj. zgodnie z propozycją geodety, gmina wyda decyzję administracyjną, określając w niej szczegółowy przebieg linii granicznej. Sprawę zamyka wtedy ugoda zawarta w gminie podpisana przez obie strony i przy udziale kompetentnego pracownika urzędu.

Jeżeli jednak istniejący problem nie zakończy się kompromisem - sprawę razem z całością dokumentacji urząd prześle do sądu. Wskazaniem jest, aby strony lepiej się pogodziły, bo w sądzie spór może trwać miesiącami i dłużej, a do tego trzeba jeszcze sprawę opłacić i zwrócić koszty stronie przeciwnej.

Rajmund Zagalski
Radca Prawny
Gminy Zgierz

Mandaty Straży Gminnej

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 22 września 1997 r. (Dziennik Ustaw Nr 124 z dnia 13 października 1997 r. Poz. 794) w sprawie określenia wykroczeń, za które funkcjonariusze straży gminnych upoważnieni są do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego, oraz zasad i sposobu wydawania upoważnień, funkcjonariusze Straży Gminnej w Zgierzu są upoważnieni do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego za wykroczenia określone w:

— art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, art. 23 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 3 kwietnia 1993 r. — Prawo o miarach, art. 12 ust. 1 dekretu z dnia 2 sierpnia 1951 r. o targach i targowiskach, art. ustawy z dnia 20 maja 1971 r. — Kodeks Wykroczeń, przepisach rozporządzeń porządko-

wych, wydanych na podstawie art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej, przepisach porządkowych wydanych przez Radę lub Zarząd Gminy Zgierz na podstawie art. 40 ust. 3 i art. 41 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym.



Andrzej Brański
p.o. Komendanta
Straży Gminnej w Zgierzu

Dodaje
siły i urody

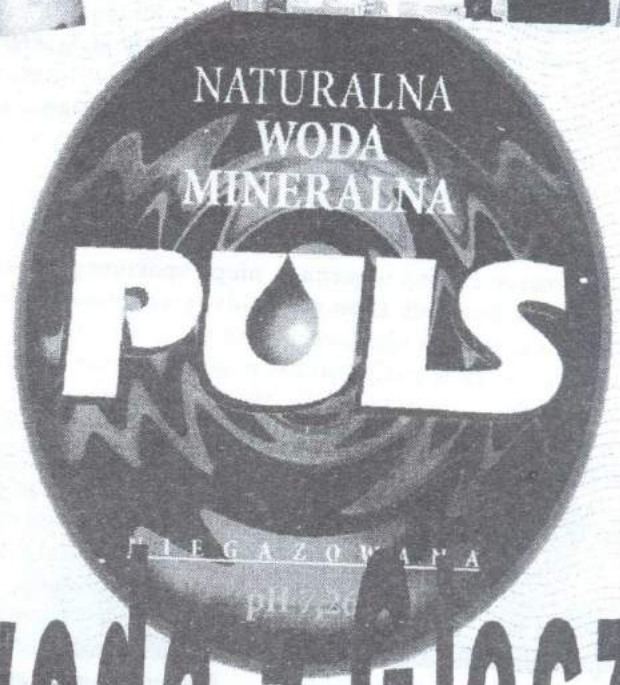


Bioenergo-
terapeuta
KAROL
podczas
III Festiwalu
Zdrowia
używał wodzie
dodatkowej
energii



Woda POLS to silnie
chłodzi, krystalicznie
czysta woda z jaski-
nami zalewanymi wo-
dociągami. Wyjątko-
we połączenie z odmie-
nionym gipsokalcem 274 mg,
zależnie od rodzaju
na rynku dostępne w
dwóch odmianach:
z miodem i owocami
na wyjątkowo ma-
łym opakowaniu 1,5 litra
z wygodnym wiecz-
nym zamknięciem.

POLS
NATURALNA
WODA MINERALNA



EKO-POLS

Producent:
EKO-POLS sp. z o.o.
95-046
GIECZNO W DZIERŻĄZEJ
ul. Główna 25
tel. (0-42) 717 84 73
tel/fax (0-42) 717 83 87

KATIONY mg/l
magnezowy Mg 10,70
sód sodowy Na 4,3
wapniowy Ca 25,47
żelazowy Fe 0,003

ANIONY mg/l
fluorkowy F 1,0
siarczkowy S²⁻ 0,15
węglowod.
węglowod. w CaCO₃ 249,0

Złazki: wapniowy
magnezowy - 100 mg/l

Woda mineralna jest to
woda podziemna naturalna

Podana analiza wykonana
zgodnie z metodą PN-84-5098:01 w Instytucie
POLS spełnia normę
PN-92-A-79032

Niezwykła woda z Gieczna



Prezes Izby Gospodarczej Uzdrawiska Polskie
dr M. Kucharski (w środku) docenił walory wody
z Gieczna



Dobra także na weselnym stole



Na dożynkach w Dzierżąnej

EKO-POLS sp. z o.o.
95-046 Gieczno
ul. Główna 25

Tel. (0-42) 717 84 73 Fax (0-42) 717 83 87



Uprzejmie zawiadamiamy Państwa, iż z dniem
18 listopada br. rozpocznie
działalność nowa placówka Banku:

PUNKT KASOWY NR 1

w Zgierzu

przy ul. Łęczyckiej 4 (w siedzibie KRUS)

Punkt będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

W PUNKCIE KASOWYM oferujemy Państwu m.in.:

- przyjmowanie wpłat z tytułu składek na rzecz KRUS,
- dokonywanie wypłat na zlecenie KRUS,
- wpłaty i wypłaty z książeczek oszczędnościowych a vista ,
- przyjmowanie wkładów terminowych,
- realizację czeków z ROR prowadzonych w Banku Spółdzielczym w Zgierzu,
- wpłaty na wszelkiego rodzaju rachunki bankowe,
- przyjmowanie opłat za energię, rachunki telefoniczne, składki PZU (bez opłat),
- sprzedaż znaków skarbowych.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG !!!

BANK SPÓŁDZIELCZY W ZGIERZU - TWÓJ SOLIDNY PARTNER

PREZES ZARZĄDU
DYREKTOR

mgr inż. Elżbieta Zytek

Ogłoszenia drobne

Fotografowanie, Videofilmowanie
- cyfrowy zapis obrazu i dźwięku
- najwyższa jakość
FOVI - Studio, ul. Dąbrowskiego 15/17
tel. 716 - 58 - 79

POLECAM USŁUGI W ZAKRESIE:

- ⇒ NAPRAWY
- ⇒ REMONTY **Tel. (0-42) 716-40-58**
- ⇒ KONSERWACJA
- ⇒ POŚREDNICTWO: KUPNO,
SPRZEDAŻ, WSZELKIEGO TYPU
MASZYN DO SZYCIA

Jeszcze tylko miesiąc i
ŚWIĘTA.

FOTO-OPTYKA
zaprasza po
święteczne zakupy.

Największy wybór:

- ✓ aparatów fotograficznych
- ✓ filmów
- ✓ klocków LEGO
- ✓ wiele innych zabawek

**ZGIERZ,
STARY RYNEK 10**

Tel. 716 - 27 - 33



ANTENY
TV, SAT, CB, UKF, GSM
DOMOFONY
MONTAŻ, NAPRAWA

ZU „TELRAD” inż. ST. DUDA

Zgierz, ul. Piłsudskiego 28

Tel. 716-88-08, 716-19-35

FACHOWO, TANIO, GWARANCJA



Jedynie reklama w
miesięczniku

Na Ziemi Zgierskiej

zapewni sukces
Twojej firmie

PODZIĘKOWANIA

Radna Rady Gminy Zgierz, Katarzyna Kłys i mieszkańcy Łągiewnik serdecznie dziękują Barbarze Polasińskiej z Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Białej, za aktywny współdziałanie w zorganizowaniu wycieczek z Łągiewnik w Góry Świętokrzyskie, do Gniezna, Kruszwicy, Biskupina i w Pieniny.

☞ *Bezpłatne*
wywoływanie
filmów!

☞ *Z kartą stałego*
klienta - 10 %
taniej.



**Wszystkie zdjęcia
solidnie i tanio,
na najlepszych
materiałach
ROYAL KODAK
zapewni Ci tylko:
FOTOLand**

Czynne: pon. - pt. 10⁰⁰ - 18⁰⁰
sob. 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Zgierz, ul. Stary Rynek 10



ATRAKCYJNE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA



**Okna PCV,
Materiały budowlane
do ociepleń budynków:**
elewacje winylowe (siding), styropian,
kleje, tynki
i inne materiały ocieplające

DORADZTWO I WYKONANIE



OKOR

proponuje:

95 -100 Zgierz,
ul. Podgórna 2

tel/fax:(0 - 42) 16 - 45 - 97

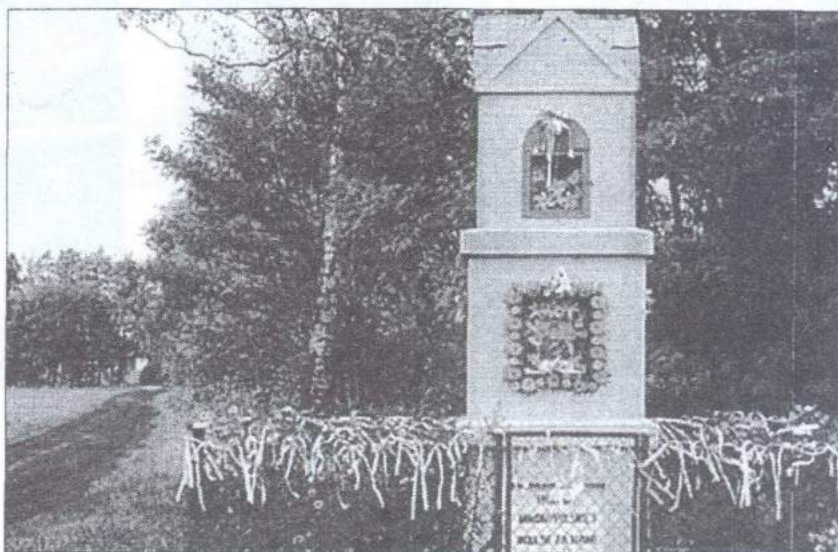
w godz.: 8⁰⁰ - 17⁰⁰

oferujemy również

KORĘ DRZEW IGLASTYCH — niezastąpioną w uprawie roślin ogrodniczych

WŁADYSŁAWÓW

* Leżące pomiędzy starym Kwilnem i jeszcze starszym Besiekierzem Nawojowym, sołectwo Władysławów, jest „przedszkolakiem” w stosunku do tych wspomnianych wsi. Nie wymieniają go statystyki nawet z początków XIX w. Dopiero w jego ostatnim dziesięcioleciu pojawiają się pierwsze informacje o obu wsiach wchodzących w skład dzisiejszego sołectwa, i tak: Władysławów, kolonia liczyła 26 domów, 239 mieszkańców i 539 mórg; Wały, także kolonia, miały 6 domów i 56 mieszkańców. Należały do dóbr Rogóźno i najprawdopodobniej powstały w okresie po 1863.



● Kapliczka ku czci Matki Bożej we Władysławowie.

WOLA BRANICKA

Wspomniałem już kiedyś w cyklu „Korzenie gminy” o atrakcyjności osadniczej tego rejonu gminy. Coś naprawdę musi w tym być, bo znów natrafiamy na wieś z bardzo starymi korzeniami. Już w okresie wpływów rzymskich tereny te były zasiedlone. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że „pramieszkańcy” tego rejonu trudnili się uprawą roli, garbarstwem i tkactwem. Następne informacje to dopiero rok

1827; było tu wtedy 20 domów i 255 mieszkańców. „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” nie podaje danych statystycznych z końca XIX w., natomiast zawiera informację, że nazwa pochodzi prawdopodobnie od nazwy wsi Brachowice i pierwotnie brzmiała Wola Brachowicka. Michałów, druga wieś w tym sołectwie, jest o wiele późniejsza. W 1885 r. było tu 5 domów 27 mieszkańców i 76 mórg.



Młyn przy stawie w Woli Branickiej, stan z 1994 roku.

W nowszych czasach można wspomnieć właściciela folwarku — Ignacego Biernackiego, który w 1930 r. posiadał w Woli Branickiej 77 ha. Już na mapie Gilly’ego (z 1802 r.) widnieje młyn nad rzeczką Moszczenicą. Podobno nosił nazwę „Wygoda”. Słynął z wyrobu doskonałej, pszennej i żytniej mąki, dostarczanej do Łodzi i Zgierza. Podobno młyn spłonął pod koniec XIX w. Jego następca młyn (a przynajmniej część nowego młyna) w roku 1901 przemienił w szarpalnię szmat. Przed I wojną światową nastąpiła kolejna przebudowa. Wystawiono wtedy nowy, murowany budynek. Część jego zajmował młyn, a część szarpalnia.. Ta ostatnia zlikwidowana została już po II wojnie.

A może ktoś posiada więcej informacji o tych obiektach? Może istnieją zdjęcia? Bardzo proszę o kontakt z Muzeum Miasta Zgierza, ul. gen. H. Dąbrowskiego 21, tel. 16—37—92.

Maciej Wierzbowski